Nr. 307. W Lwowie, Piątek dnia 8. Listopada 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziełki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
we LWOWIE kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . 5 złr. — ct.
w Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr
„ Szwecji i Danji . . 6 „
„ Francji . . . . 21 franków
„ Anglii Belgji i Turcji . 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). **Ajencja dzienników Piątkowskiego** nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na zlecenie Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppelik. Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 8. listopada..

(Sprawa bieżąca.)

Telegramy wszystkich pism centralistycznych o pierwszem posiedzeniu sejmu naszego kończą się widocznie radośnym dodatkiem: „Adresu nie wniesiono!“ — a redakcje roztrąbiają wszem wobec, że adresu nie będzie, że sejm nasz, że kraj nasz porzuca rezolucję, a skoro tak jest, to i rząd niema potrzeby nią się zajmować — rezolucja poszła *ad patres*! Tylko artykuły *Gazety Narodowej* psują radość centralistom, którzy tem się pocieszają, że reszta pism naszych nie domaga się adresu i poruszenia w nim sprawy rezolucyjnej. Nie możemy tego zaszczytu zagarniać jedynie dla siebie, bo wszystkie pisma nasze domagają się adresu, a *Czas* domaga się go wcale gorąco także w numerze środowym. Rozumiemy, dlaczego pisma centralistyczne tak kłamią: — nietylko w swoją publikę, ale mianowicie w sfery dworskie, a nawet w cesarza chcą wmówić, że Galicja wyrzeka się rezolucji — i oto może się rząd Auersperga wykazać tym sukcesem, którego przedewszystkiem żądał odeń cesarz — Galicja zadowolona! A za tem należy puścić temu genialnemu rządowi wodze we wszystkiem innem, a mianowicie w reformie wyborczej!... I rzecz dziwna, że nawet w *Vaterland* zdołano wmówić, jakoby tylko jedna *Gazeta Narodowa* domagała się adresu!...

Jak już widzimy, niewniesienie adresu zaraz na pierwszem posiedzeniu sejmu naszego było błędem, bo któż nie wie, jakie postępy może przebiegła machinacja rządowo-centralistyczna, niepilnowana przez nikogo z naszych w decydujących sferach, a rozgłaszająca że Galicja zrzeka się rezolucji, i mająca pozór na to kłamstwo — poczynić z każdym dniem naszej opieszałości. Doskonale napisała *Spenersche Ztg.*: „We Wiedniu, w owych sferach, kierują nie zasady, ale usposobienia, humory.“ Miejmy tę prawdę na pamięci. Im dłużej będzie sejm zwlekał z wniesieniem adresu, tem więcej błąd ten zamieniać się będzie w grzech, a zupełne zaniechanie go byłoby zbrodnią, na kraju popełnioną.

Inaczej postąpili centraliści w głównem swojem ognisku: w sejmie dolno-austrjackim, Tam zaraz na pierwszem posiedzeniu wniesiono kategorycznie sprawę wyborów bezpośrednich — a wnioskodawcy wiedzą, dlaczego tak się pospieszyli. Pierwsze wrażenia nie prędko się zacierają, a mocno się wciskają w pamięć.

Wniosek ten opiewa dosłownie: „Uchwałą z d. 9. października 1868 (w skutek znanego okólnika ministra Giskry do namiestników, aby sejmy objawiły zdanie swoje co do zaprowadzenia bezpośrednich wyborów; p. r. *G. N.*) oświadczył sejm dolno-austrjacki, że w obsyłaniu Izby posłów drogą bezpośrednich wyborów, upatruje ważny czynnik ku wzmocnieniu i dalszemu rozwojowi konstytucji, jeżeli te wybory bezpośrednie w myśl konstytucji zaprowadzone będą w sposób, nieuwłaczający wspólności reprezentowanych w Radzie państwa krajów, i w myśl §. 19. statutu krajowego wniósł: „„Wysoki rząd zechce w drodze konstytucyjnej działać ku przeobrażeniu ustawy o reprezentacji państwa, w tym duchu, aby bezpośrednie wybory do Rady państwa zostały zaprowadzone a liczba posłów odpowiednio pomnożoną.““

„Uchwałą z d. 13. października 1869 sejm dolno-austrjacki uchwalił, na podstawie §. 19. statutu krajowego wnieść u Wys. rządu, aby zechciał w drodze konstytucyjnej działać ku przeobrażeniu ustawy o reprezentacji państwa w duchu zasad, w podanych poniżej siedmiu ustępach przytoczonych, z pomiędzy których zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do Rady państwa jako stanowczo w interesie życia konstytucyjnego leżące, ba, jako warunek zachowania i dalszego rozwoju konstytucji przed innemi jest podniesionem.

„Ponieważ zaprowadzenie wyborów do tychczas jeszcze nie nastąpiło, a podniesiona przez sejm dolno-austrjacki ważność, konieczność i nagłość tego środka coraz mocniej się objawia, tak że go za kwestję żywotną zachowania i dalszego rozwoju konstytucji uważać nieodzownie należy, wnoszą podpisani: Wysoki sejm dolno-austrjacki raczy uchwalić:

„„Na podstawie §. 19. statutu krajowego wnosi się u Wys. rządu, aby w drodze konstytucyjnej, bez żadnej dalszej zwłoki, działał ku przeobrażeniu ustawy o reprezentacji państwa w duchu zasad, w uchwale z d. 13. października 1869 ustawionych. Wniosek ma być odesłanym do komisji konstytucyjnej.““

Komisję tę zaraz na pierwszem posiedzeniu sejmu wybrano (należą do niej Doblhoff, Villa Secca, Wedl, Lustkandl, Granitsch, Kaiser).

Podniesienie §. 19. statutu krajowego jako podstawy nietylko obu wzmiankowanych uchwał sejmu dolno-austrjackiego ale i wniosku Nikoli, jest jawnem przyznaniem centralistów, że tylko na tej podstawie, a nie z własnej mocy może Rada państwa wraz z rządem przedsiębrać zmiany co do obsyłania Izby niższej rajchsratu. Ale nie wolno liczyć na ich konsekwencję w dalszej czynności pod tym względem; wiedzą oni, że konsekwencja każe iść dalej tą drogą, drogą prawa, a ta nie zawiodłaby ich do celu! Najmniej zaś tą drogą pójdzie rząd.

Nowa Presse donosi, że ułożeniem projektu reformy wyborczej zajmuje się komitet, złożony z ministrów Lassera. Ungra i Glasera; ale z tego co dalej donosi, możemy dzisiaj z całą pewnością powtórzyć, że projekt jest już ułożony; a kurja dworska otrzymała w nim podwójną liczbę posłów, jak reszta kuryj. Do tego, cośmy o tej reformie napisali, dodajmy, że ma być wniesioną jeszcze nowella prasowa — oczywiście w duchu teutońsko-meszureszowskim, — i reforma podatkowa — oczywiście w duchu zwalenia wszystkich, jakie tylko można, ciężarów na klasy, okolice i kraje, centralizmowi nieprzychylne; dalej, że jak już zapewniają pisma ministerjalne i inne, budżet mało czasu zajmie Radzie państwa, bo ułożony jest z uwzględnieniem wszystkich życzeń, jakie w r. z. większość Rady państwa uchwaliła; że projekt reformy wyborczej tak będzie wygotowany, aby go bez żadnych zmian ze strony centralistów przyjęto; że zatem będzie czasu do uchwalenia w tenże sam sposób, ułożonych projektów także innych, które do inaugurowanego reformą wyborczą systemu pod jawnem hasłem „panowanie Niemców centralistów w Austrji“ należą; że jak z pewnych wiemy źródeł, centraliści utrzymują stałych ajentów w Peszcie, dla obrabiania Madiarów; że federaliści nasi lekkomyślnie wszystko czynią, aby drażnić koronę i Madiarów, i w własnym kłócą się obozie; że ze strony naszej nikt nie czuwa we Wiedniu i Peszcie: — zbierzmy to wszystko, na jawnych, każdemu przystępnych i nawet wiadomych datach oparte — a otrzymamy horoskop, który zmusza do nawoływania jak najenergiczniejszego na naszych przodowników:

Caveant consules! Caveant consules!!

Na szczęście pozycje, jak obecna, są tego rodzaju, iż ostatniemu bałwanowi, ostatniemu ajentowi wroga, nie może przyjść na myśl wołać: Poczekajmy, aż się wyjaśni położenie!, iż lżejszą nawet najbojaźliwszym wyda się rola męzka, niż połowiczna. I tak jest w samej rzeczy.

Postępując po męzku, możemy zwyciężyć, możemy i nie zwyciężyć. Postępując zaś połowicznie musimy zyskać coś wprawdzie, t. j. możemy zyskać pogardę powszechną, nietylko u swoich — ale ten zysk, to klęska najstraszniejsza!

W końcu zwracamy uwagę na podane poniżej doniesienie braci naszych ze Szlązka. To samo nas by czekało!

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 5. listopada.

= Otwarty został sejm dolno-austrjacki jak i inne w dniu dzisiejszym.

Po zwykłem nabożeństwie w kościele św. Szczepana, zebrali się posłowie około godziny 12. w sali sejmowej. Prałat opactwa Szkotów Helferstorfer marszałek sejmu miał przemowę oględnie zredagowaną, w której nacisk położył na hasło *viribus unitis*, zachęcając zgromadzenie, do pracy zbiorowej.

Ku końcowi wspomniał o rannem nabożeństwie, na którem proszono o błogosławieństwo z góry, bez którego niema powodzenia... a oprócz tego wydało mu się stosownem szukać dalszej rękojmi szczęścia w tem, jeśli otwarcie sejmu dolno-austrjackiego zainauguruje zaproszeniem kolegów-posłów do wzniesienia serdecznego „Hoch“ na cześć Najj. Pana. Charakterystyczne to wezwanie w sejmie, którego większość w Boga nie wierzy i rok temu Najj. Pana zelżyła. Po marszałku zabrał głos nowy namiestnik Conrad, który obiecał, że będzie się starał zasługiwać na zaufanie sejmu, którego teraz żądać jeszcze niema prawa.

Była jedna interpelacja względem kwaterunku dragonów niezapowiedzianego należycie w jednem miasteczku, wniesiona przez znanego dr. Granitscha, który r. z. lżył cesarza. A co ważniejsza, został postawiony wniosek posła Nikoli i spółki, dotyczący wyborów bezpośrednich do Rady państwa (Nikola mieszczanin, i właściciel domu w Wiedniu, do radykalnych miejskich radzców należący i poseł ze śródmieścia. (Ob. „Lwów“).

Na pierwszym wstępie więc, poruszono w sejmie dolno-austr., w Wiedniu sprawę, obchodzącą i wiele krajów, daleko większych niż Dolna Austrja — sprawę nielokalne, z żądaniem aby to, co się reprezentacji małego kraju dla siebie pożytecznem wydaje, nadano i wszystkim innym krajom Austrji. Zarazem na wszystkie strony każą głosić, że sejmy powinny się trzymać swoich domowych spraw, a nie mięszać w większe, ogólne, państwowe, bo na te jest reprezentacja państwowa, rajchsrat.

Neue fr. Pr. w tym samym numerze w którym zdaje sprawę z tego posiedzenia sejmu, dowodzi, że mądrze powzięto postanowienie (jak jej donoszą) w wielu sejmach, trzymać się ściśle spraw domowych.

Zurych d. 31. października.

Zakres niniejszej korespondencji nie pozwala nam podać szczegółowo panowania moskiewskiego w Zurychu, ograniczamy się pobieżnie na wzmiance okoliczności, towarzyszących wydaniu Nieczajewa.

Jak wiadomo Nieczajew ścigany przez rząd moskiewski po całej Europie, szukał schronienia w Szwajcarji, mianowicie zaś w Zurychu, gdzie dość długi czas przebywał najspokojniej. Z chwilą schwycenia Nieczajewa pojawiło się tak zwane trzecie oddzielenie tajne z Petersburga, mianowicie pp. Szuwałow, Kiłyszkin, Żerwej i Filipeus — spacerowali oni po ulicach otoczeni zgrają cywilnych żandarmów, często towarzyszył im sam dyrektor policji zurychskiej p. Feninger, rozmowy szły nieraz żywo, namiętnie; nie wiadomy nam cel tych schadzek; głos powszechny twierdzi, że była to wymiana człowieka na ruble.

Nie próżnowano także i w Bernie; oprócz konsula moskiewskiego p. Gorczakowa, były tam osoby przybyłe świeżo z Petersburga, w jakich celach robili ci panowie gorączkowe znajomości z niektórymi członkami rady związkowej, także mi niewiadomo, chciałbym przypuścić, że dla zbadania ustaw konstytucyjnych, ażeby je żywcem przenieść na ziemię rodzinną, opinia jednak publiczna twierdzi, że carscy misjonarze przybyli za kupnem człowieka, że wyjeżdżali z opróżnionemi kieszeniami i ze spokojnem sumieniem. (W przekupstwo nie wierzymy; p. r.)

Jeżeliby kogo oburzyły zarzuty czynione wybrańcom ludu, niech przejdzie się do pierwszej lepszej kawiarni, a usłyszy powszechne narzekanie szwajcarskich obywateli, jakiego zawodu doznają na reprezentantach.

Jeden z takich wybrańców osądzony został przed kilkoma miesiącami na dwa lata więzienia za fałszowanie pieniędzy. Osobą tą jest p. Ochsenbein ulubieniec ludu, dyrektor sprawiedliwości i policji w Genewie. Tenże sam p. Ochsenbein od rokn 1862 łączył z dostojeństwem urzędnika wolnego narodu, drugi nierównie korzystniejszy, bo przynoszący mu rocznie 10.000 franków, pensję tę pobierał z rąk rządu moskiewskiego, o fakcie tym powtórzy wam każdy obywatel w Genewie.

W niedzielę d. 27. o godzinie 4. z rana uderzył mnie nadzwyczajny ruch policji, wprowadzający na domysł jakiegoś tajemniczego działania. Nie tracąc chwili, pospieszyliśmy na dworzec kolei żelaznej, gdzie prawie równocześnie z nami zatrzymał się powóz wiozący Nieczajewa, otoczony na około zgrają uzbrojonych żandarmów, policjantów i innego rodzaju zbirów policyjnych.

Znędzniałego i skutego ciężkiemi na nogach kajdany wyrzucono z powozu i przepchnięto przez korytarz, a gdy jeden z przyjaciół jego rzucił się na szyję nieszczęśliwemu, chcąc go pożegnać ostatni raz w życiu, policyjni słudzy rzucili się nań i niemal na wpół zduszonego okuto zaraz w kajdany; podczas tej sceny, pozostała partja zbirów wzaz z przygotowanymi już na peronie wepchnęła się z Nieczajewem do wagonu. Oprócz kapitana towarzyszło okutemu Nieczajewowi 20 zbirów policyjnych, w stykającym się zaś wagonie znajdowała się reprezentacja moskiewska, dalej straż cywilna z rewolwerem. Ogółem do walki niewiadomo przeciw komu przygotowanych było 40 policjantów i żandarmów uniformowanych, w odwodzie zaś postawiono kompanię piechoty, która za danym sygnałem miała iść ku dworcowi kolei żelaznej. Za kilka dni ofiara będzie w rękach oprawców w Petersburgu.

Sprawozdanie sejmowe.

Dalszy ciąg posiedzenia II., d. 6 listopada wieczorem.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 7 minut 20 pod przewodnictwem ks. marszałka, w obecności komisarza rządowego p. Oswalda Bartmańskiego.

Poseł Baum, z uwagi na wielki zakres czynności komisji drogowej, wnosi pomnożenie liczby członków tej komisji z 9 na 11.

Wniosek przyjęty.

Na wniosek p. Spławińskiego uchwalono wybierać komisje jedna po drugiej, żeby skrutynium nie przerywało wyboru.

Do zbierania kartek zaproszeni posłowie Baum i Zyblikiewicz.

Na wniosek p. Bauma, który widocznie obrał sobie specjalność powiększania

---

Dziesięć lat w Australii.

(C. d.)

Po kilku tygodniach pobytu mego w Auckland i w okolicy przekonałem się, że albo z wyspy wyjechać muszę, albo też zmuszony będę odbyć kilka miesięcy służby wojskowej w milicji, każdy bowiem Europejczyk zdolny do dźwigania broni, obowiązany jest pomagać w dziele podbicia nieszczęsnych Maorów. Ja podziwiając bohaterstwo tej garstki, uzbrojonej tylko w złe dźwirówki i w topory, przekonany przytem o niesłuszności sprawy angielskiej, wolałem opuścić wyspę, jak pomagać w wyniszczaniu tego nieszczęsnego narodu. Rad więc nierad udałem się do Dunedin, stolicy Środkowej wyspy i głównego portu, z którego udawano się do kopalni złota odkrytych w roku 1862 w Alpach Nowo-Zelandzkich.

Dunedin w roku 1862 liczyło chat kilka. Raz na miesiąc odwiedzał jego port mały okręt żaglowy i zabierał pszenicę, oraz kartofle, hodowane przez kilka tysięcy kolonistów szkockich w jego okolicy. Koloniści ci tworzyli małą, fanatyczną sektę, która opuściła Europę i osiadła w tym zakątku świata, aby tutaj bez przeszkody czcić Stwórcę na własny sposób i rządzić się komunistycznie, jak pierwsi chrześcianie. Żyli też zupełnie idylicznie. Areszt postawiony w Dunedin niemiał innych mieszkańców oprócz majtków wspomnianego okrętu, którzy za każdem przybyciem do portu, gwałcili świętość sabatu pijaństwem. Skazywano ich za to na kilkutygodniowe więzienie, które im przypadało do smaku, tymczasem bowiem najęci robotnicy ładowali ich okręta, której to pracy żaden prawdziwy żeglarz nie lubi. Ponieważ drzwi aresztu nie miały zamku, chodzili więc dzień cały po miasteczku i wracali do domu dopiero około północy, budząc swoim hałasem jedynego stróża więzienia. Ten myrmidon prawa używał potem podstępu dla uwolnienia się od nowego nieładu i o godzinie dziesiątej wieczorem barykadował zwykle drzwi ze środka i nie wpuszczał już nikogo więcej do więzienia. Pocieszny miał być widok majtków, biegnących o dziesiątej godzinie do więzienia jak żołnierz po całknięte drzwi aby ich wpuszczono, noce bowiem w Dunedin bywają chłodne i spać na ulicy nieprzyjemnie.

Ten stan patrjarchalny nie trwał atoli długo. Pewien awanturnik przyjechał do Dunedin i udał się ztąd wgłąb kraju w celu zwiedzenia gór. Był to Australczyk i były kopacz złota, dostrzegł więc od razu, że pokłady geologiczne tych Alp wyspy obfitują w żyły złotodajne. Począł nożem swym grzebać pomiędzy szczelinami skał nad rzeką Molineux, a po takiej sześciotygodniowej robocie wrócił do miasta i przyniósł z sobą 84 funt. złota (funt złota wart w przecięciu 450 złr.) *)

Skoro wiadomość ta doszła do Melbourne i Sydnej, wnet tysiące górników, wyrobników, kupców a nawet doktorów, księży i członków parlamentu pospieszyło do Otago— tak nazwano prowincję, której Dunedin stolicą. Rzeki i góry nieznane dotąd Europejczykom zaczęły wydawać skarby niezliczone, a kruszec tak był obfity, że robotnikom chcącym dla braku środków pracować za najem, płacono po $2\frac{1}{2}$ uncji (90 złr.) tygodniowo. Wysokość atoli gór, dochodzących do 8000 a nawet 12.000 stóp nad poziom morza, srogi klimat w zimie, brak drzewa opałowego, trudność zrobienia dróg przez strome i niedostępne skały, podrożyły niesłychanie cenę żywności i odzieży, tak że pomimo dostatku złota, nieraz panował tu niedostatek pierwszych potrzeb życia.

Ja przybyłem do Dunedin we dwa lata po odkryciu kopalni. Był to już wtedy port duży, pełny okrętów bez majtków, bo załogi pouciekały w góry, a liczono w nim przeszło 20.000 mieszkańców. Drożyzna była niesłychana. Za spanie pod stołem w karczmie we własnym kocu płaciłem 1 złr. 50 ct. dziennie. Śniadanie z kawy bez mleka i kawała wieprzowiny oraz sucharów okrętowych kosztował 1.50, obiad z mięsa i chleba 2 złr., kolacja taka sama 2 złr. Ubrania taki był wielki brak, że całą mą niewykwintną garderobę spieniężyłem za 300 złr., a wartość jej w Sydnej nie wynosiła nawet i 100 złr. Koni niepodobna było kupić za żadną cenę, wół kosztował 700 złr. Wszyscy choć najbogatsi, ubierali się w gałgany a pewne zwierzątka tak się rozgościły w bieliznie, że nie mógł spać w hotelach kto nie chciał zaopatrzyć się w nieprzyjemną menażerję.

Uciekłem z miasta z pospiechem w licznem towarzystwie, bo co dnia przybywały statki z Melbourne i wysadzały tysiące ludzi niemających często ani grosza; ktokolwiek bowiem posiadał kilka funtów na koszta podróży, jechał do Nowej Zelandji, gdzie się spodziewał nieprzebranych skarbów. Ludzie tacy byli ciężarem dla innych w podróży, zapraszali się bowiem z flegmą australską na obiady do tych, co mieli dostatek jadła. Przyznać jednak trzeba, je nie jeden z nich dorobiwszy się potem pieniędzy, za kilka sucharów, lub kawał wędzonki danych mu w drodze odsłużył się bardzo hojnie.

Pakunek mój zważony w Dunedin wynosił przeszło 60 funtów, i składał się z następujących rzeczy: namiot, koc duży, parę koszul w zawiniątku, motyka i łopata górnicza, toporek, misa blaszana na płukanie złota i żywności na tydzień Nie mogąc dostać ani konia ani woła nauczonego do noszenia ciężarów *), trzeba było nieść na własnych plecach ten cały zapas, i maszerować piechotą w góry odległe od miasta o mil 30. Idąc po 5 mil dziennie, ja i moi towarzysze, Francuzi, których poznałem w Dunedin, i którzy z radością przyjęli Polaka w swe grono, chociaż nie miałem doświadczenia w kopaniu złota — doszliśmy piątego dnia do rzeki Molineux, płynącej głęboko, i bystro u stóp gór.

W szczelinach skał ponad brzegami tej rzeki odkryto pierwsze kawały złota w Nowej Zelandji, lecz te wnet wydobyto. Później zaczęto pracować w korycie rzeki, gdzie płytkość wody pozwalała, i otrzymano złota za bajeczne sumy. Posucha w roku 1862 zniżyła wodę tak bardzo, że wielka część koryta była dostępną dla robót, lecz topienie śniegów w górach i deszcze w roku 1863 napełniły ją obficie wodą tak, że nigdy dotąd już nie dostano się do znacznych bogactw. Kilka tysięcy ludzi obozowało jednak ciągle nad jej brzegami i czekało na spadnięcie wody, zima bowiem zbliżała się, a zimą śniegi i lody w Alpach nie topnieją, i nieprzymnażają wody w strumieniach, oczywiście więc ubywa jej ciągle w głównych rzekach.

Bogactwo w rzece i cierpliwość pracujących ludzi były tak wielkie, że niejeden czekał już półtora roku na sposobność tylko kilkumiesięcznej pracy, żyjąc przez ten czas niewygodnie, i przepłacając każdą drobnostkę. I tak, aby nabyć trochę drzewa i żelaza na maszyny do płukania złota, kupowano wozy, przybywające z Dunedin z towarami za wielkie pieniądze. Woły zjadano, a wóz rozkładano w kawałki, używając ich potem na przyrządy.

W dzień naszego przybycia nad brzeg rzeki, woda zniżyła się znacznie, a cała ludność żyła w gorączkowym stanie nadziei. „Jeszcze kilka stóp, mówiono, a będziemy się mogli dobrać do miejsc, które wyglądały w roku 1862 jak wystawy złotników.“ Niejeden nawet stał już po pas w wodzie, i długą łopatą starał się wydostać trochę żwiru ze dna, chociaż prąd wody unosił mu żwir z łopaty.

Nazajutrz woda spadła jeszcze więcej, a cała ludność pracowała w rzece. Nieprzeprawiwszy się wieczorem na przewozie, musieliśmy zostać na tej samej stronie rzeki, przewodnik bowiem kopał złoto. Więc i my pozostawiwszy jednego z pięciu towarzyszy z nabitym rewolwerem na straży namiotu i żywności (bo żywność tak była cenną, że ją bez wyrzutów sumienia kradziono), poszliśmy ku rzece. Nie wytyczano tu, jak zwykle w kopalniach złota, osobnego obszaru dla każdego towarzystwa, lecz każdy szedł gdzie mu się podobało, i wydobywał ile mógł piasku ze dna rzeki, wynosząc go wysoko na brzeg, aby w razie szybkiego wezbrania znowuż go nie utracić. Niektórzy jednak byli tak łakomi, że składali swój żwir tuż obok wody, niechcąc tracić czasu na noszenie go pod górę. Pracowaliśmy długiemi łopatami g. do 3 popołudniu, jedni dobywając piasek inni nosząc go w górę; około tej pory jednak woda zaczęła wzbierać gwałtownie, snać w skutek deszczów w górach, musieliśmy więc zaniechać dalszej pracy. Wezbranie to spowodowało zgiełk niedoopisania, tak często zdarzający się w tej dziwacznej kopalni, że miejscowi mało uwagi nań zwrócili. Misy blaszane, półbeczki, sprzęty górnicze i żwir złotodajny, pozostawione w blizkości wody, znikły z przed oczu właścicieli. Każdemu co własny piasek zabezpieczył, dawano 6 szyllingów za godzinę aby pomagał w ratowaniu tych cennych przedmiotów, w ten sposób każdy z nas przed [illegible]

Nazajutrz rano już nikt nie myślał o pracy w rzece. Wypłukaliśmy nasze złoto, a wydobywszy ważki (bez których kopacz nie rusza się z domu), zważyliśmy i podzieliliśmy owoc tylu trudów. Oprócz wieczornego zarobku wypadło na każdego z nas po pół uncji złota w grudkach i w proszku. Ja dostałem jedną grudkę ważącą $\frac{1}{4}$ uncji (wartość blisko 10 zł.) i chowałem ją długo. Za powrotem do Melbourne kazałem z niej zrobić pierścionek, a z trochu proszku szpileczkę. Pierścionek poszedł później na lekarstwa a szpileczkę chowam do dziś jako zabytek przeszłości.

Po ukończeniu podziału spakowaliśmy nasze ładunki, praca to kilka minut trwająca dla Australczyka; opłaciliśmy potem po 5 guldenów za przeprawę przez wezbrane wody rzeki Molineux, i stanęli na przeciwnym jej brzegu.

Nigdy już potem niewiedziałem rzeki Molineux, lecz dowiedziałem się że wszyscy co czekali na upadek wód aby się dobrać do środka jej koryta, zniszczeni zostali do szczętu wydatkami i porzucili ją po wielkiej powodzi, która w roku 1866 zatopiła brzegi i pochłonęła kilkudziesięciu nieostrożnych kopaczy, żyjących blisko wody. Olbrzymie zawiązano później roboty i starano się wygrzebać żwiry z wody, za pomocą kosztownych parowych maszyn, lecz i ten nakład nie opłacił się, bo złoto jako ciężkie padało na dno jak tylko poruszono piasek. Straconо dziesięćkroć więcej kapitałów nad tą rzeką jak z niej wydobyto złota w roku 1862, lecz do dziś dnia żyją ludzie w Australii i Kalifornii, którzy na pierwszą wieść o posusze w Nowej Zelandji porzucili niezawodnie korzystne zajęcia i pospieszyli do Otago. I nie dziw! W grudniu 1862 odkryto część koryta, w której każde 9 stóp kwadratowych przyniosło za 2000 zł. kruszcu, a po wezbraniu rzeki wyłożono ogromny kapitał na zbudowanie śluz około tego cennego miejsca i starano się wypompować wodę olbrzymią maszyną parową, lecz bez skutku. Claim ten (tak zowią kopacze kawał ziemi lub część rzeki, którą prawo im przyznaje) należał do 8 Amerykanów i zwano go Jewellers shop (sklep złotnika.) (C. d. n.)

*) Funt złota ma 12 uncji i waży podobno $\frac{3}{5}$ funta wiedeńskiego. Cetner australski ma po-

*) Nawiązano i woły piąć się na góry no-

komisji, pomimo uznanej powszechnie i wieloletnią praktyka stwierdzonej prawdy, że im komisje są liczniejsze tem mniej robią. powiększono liczbę członków komisji administracyjnej z 15 na 17.

Poseł Adam ks. Sapieha, widząc, że niektórzy posłowie zamieszczają go na kartkach do komisji edukacyjnej, prosi ażeby go nie wybierano, lecz powoływano ludzi fachowych.

O godz. 10 min. po 8ej rozpoczęto skrutynium wyboru komisji drogowej z 11 członków, administracyjnej z 17, prawniczej z 7, budżetowej z 11, edukacyjnej z 9, petycyjnej z 15, oraz komisji do sprawozdania Wydziału krajowego z 5 członków złożonej.

O godz. w pół do 9tej zaczęto ogłaszać wypadek skrutynium.

Komisja budżetowa. Głosujących 94, większość bezwzględna 48, wybrani: Czartoryski, Potocki, Zyblikiewicz po 93, Wodzicki L. i Weigel po 92, Kaczała, Kamiński, Kaszewko, Wodzicki Henryk po 91, Weismann 89, Skrzyński 86 głosów.

Komisja prawnicza. Głosujących 93, większość absolutna 50. Wybrani: Kowalski 97, Rydzowski 94, Kabat 92. Spławiński 91, Fierich, Wesołowski i Wolski po 88 głosów.

Komisja do sprawozdania Wydziału krajowego. Głosujących 98, absolutna większość 50. Wybrani: Dunajewski, Smarzewski po 95, Wodzicki Henryk 91, Ziemiałkowski 90, ks. Stupnicki 82 głosów.

Komisja petycyjna. Głosujących 95, jedna kartka nieważna, a zatem na 95 głosów większość 48. Wybrani: ks. Ozarkiewicz 95, Czajkowski, Dzwonkowski, ks. Pawlikow, Piotrowski po 94, Firlej, Jasiński Al. po 93, Łoś August 92, Szczepański i Szemelowski po 91, Torosiewicz Emil 90, Słonecki 89, Serwatowski 88, Piliński 87, Golejewski 83 głosów.

Komisja edukacyjna. Głosujących 100, większość 51. Wybrani: Tarnowski Stanisław i Małecki po 97, Majer 96, Stupnicki 90, Chrzanowski, Czerkawski i Sawczyński 88, Adam ks. Sapieha 76 głosów.

Po ogłoszeniu rezultatu Adam ks. Sapieha prosi o głos, chcąc się zrzec wyboru do komisji edukacyjnej. Marszałek odmawia głosu, ponieważ regulamin nie pozwala odmawiać wyboru do komisji.

Komisja administracyjna. Głosujących 93, większość 47. Wybrani: Baum 93, Dunajewski, Fortuna, Paszkowski 92, Gniewosz, Kraiński po 91, Krzeczunowicz, Szumańczowski, Horodyski po 90, Ziemiałkowski 88, Koziebrodzki, Smarzewski po 86, Grocholski 85, Kocyłowski 83 Turczyn 73 głosów.

Komisja drogowa. Głosujących 97, większość 49. Wybrani: Agopsowicz 96, Huppen 92, Jaworski 91, Rylski 89, Kirchmajer i Zamojski 87. Głogowski 86, Polanowski, Chrapek 82, Badeni 76, Michalski 76.

O godzinie dziesięć minut przed 9tą marszałek zamknął posiedzenie, na którem z tak chwalebną jednomyślnością w ciągu jednej godziny załatwioną została sprawa wyborów do komisyj, na którą za dawniejszych sesyj po kilka posiedzeń tracono.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 11 rano.

Przegląd polityczny.

Car schwytał nową okazję jakiegoś jubileuszu ks. Karola, aby w liście mu przesłanym przez pułkownika pułku moskiewskiego, którego on jest od 50 lat honorowym szefem, który streścił nasz telegram, wyrazić zapewnienie przyjaźnych swych uczuć dla Niemców, a również nadzieję utrzymania długiej i niczem nienaruszonej przyjaźni. O szczerości powyższych wynurzań nie ma co wątpić, ona może być jedynie podejrzaną zaślepionym w Moskwie Francuzom. Te jednak bezustanne pochwały armii niemieckiej, jakie głosi car, nie mogą bądź co bądź obojętnie przez Francuzów być widziane.

Znana jest czytelnikom proklamacja świeża jen. Ducrot, owego nieodstraszonego bohatera z czasów oblężenia Paryża, który poprzysiągłszy zginąć albo zwyciężyć widokiem groźnym na nieprzyjaciela, dał się łatwo okrążyć i pospiesznie powrócił z wyprawy — w kilkanaście wszakże miesięcy przypomniał sobie przysięgę i na nowo, jak to mówią, kiwnął palcem w bucie Prusakom zaprzysiągł im zemstę. Ministerjum obawiając się, aby ten krok Ducrota nie wywołał jakiego ze strony Niemców rozdrażnienia, ma podobno naradzać się jak złagodzić niemiłe wrażenie wywołane ową proklamacją. Mówią o zmianie dowódzcy.

Przy atakowaniu bonapartystowskich opinii ministra wojny Cissey'a, wyszła kandydatura Chanzego jako następcy. Obecnie czytamy jego rozkaz dzienny do 7go korpusu, który po części należy uważać za program. Oto jego treść:

„Francja chce nadal utrzymać swe stanowisko w świecie. Armia powinna dać przykład cnót do tego potrzebnych, powinna być obcą wszelkim stronnictwom. Będziecie służyć rządowi z zaparciem i bezwarunkowem poddaniem się; będziecie bronić porządku na wewnątrz, a jeżeli tego zajdzie potrzeba, zjednacie sztandarom Francji poszanowanie na zewnątrz."

Spór Włoch z Francją w sprawie ks. Secchi jest bliski zagodzenia. Rząd wersalski widocznie chce wynagrodzić Wiktorowi Emanuelowi przykrość, zrobioną wydaleniem z Francji zięcia i skłania się obecnie do przedstawień Nigry. O zbliżenie Włoch z Francją stara się również i Anglia. Przebieg tej sprawy jest następujący:

Na posiedzeniach międzynarodowej komisji ujednostajnienia miar i wag zebranej w Paryżu, wywiązało się dość niespodziane i ciekawe zajście dyplomatyczne między Włochami a Francją. Komisja zaprosiła była na swego członka ojca Secchi, pierwszego astronoma tegoczesnego. Sławny jezuita bywał już przedtem członkiem innych międzynarodowych komisji jako przedstawiciel rządu papieskiego. Tym zaś razem hr. de Rémusat, minister spraw zagranicznych rzeczypospolitej francuskiej, udał się do kardynała Antonellego z prośbą, aby O. Secchi uczestniczył znowu w pracach konferencji metra. O. Beckx jenerał Jezusowego zakonu chętnie przystał na to, wielki matematyk udał się do Paryża, a komisja, której francuska część składała się podobno z ludzi wielce Włochom nieprzychylnych i hołdujących starym wyobrażeniom, pospieszyła go zapisać w urzędowym swym rejestrze *jako przedstawiciela Państwa Kościelnego* obok przedstawicieli innych mocarstw. Atoli dla uniknienia uwag i protestacji ze strony włoskiego rządu, podobnież reprezentowanego na konferencji, postanowiono zastąpić wyraz *Państwo Kościelne* innym *Stolica święta*. O. Secchi zasiadał tedy na konferencji jako *przedstawiciel Stolicy świętej*. Lecz i ta zmiana niezadowoliła margrabiego Ricci i profesora Govi, przedstawicieli włoskich.

Oświadczyli oni, że jako rodacy i wielbiciele tak znakomitego uczonego mają się za szczęśliwych zasiadać obok niego i korzystać z jego rad i rozległej wiedzy, ale nie mogą go przyjąć za przedstawiciela Stolicy świętej na konferencji. Komisja zaś dość zimno i ze zdziwieniem przyjęła te uwagi przedstawicieli włoskich zarzucając im, że politykę wtrącają do kwestji czysto naukowej.

Z powodu nieuwzględnienia tych przedstawień, reprezentanci władz odnieśli się do swego ministra spraw zagranicznych. Hr. Visconti Venosta polecił im wystąpić z komisji a jednocześnie zalecił Nigrze wnieść protest.

Kierownictwo dziennika *l'Ordre* miał objąć Rouher.

Według źródeł francuzkich, liczba mieszkańców, którzy oświadczyli się za narodowością francuzką w Alzacji i Lotaryngii, a więc zdecydowali się na opuszczenie miejsca zamieszkania, według list sprawdzonych przez wydelegowanych urzędników repnbliki wynosi już 260.000 osób, a prawdopodobnie jeszcze około 300.000 jest na listach sprawdzonych.

Komisja budżetowa w porozumieniu z ministerstwem skreśliła w budżecie wydatków 20,095.623 fr. Wydatki na oświatę i armię traktowano dość względnie.

Opuszczenie ostateczne przez najazd niemiecki departamentów Marny ma nastąpić 12. listopada. Pierwszy wymarsz odbył się 1: listopada.

Zgromadzenie narodowe ma być zwołanem 11. listopada.

Przedwczoraj miały rozpocząć się w Berlinie narady delegatów rządu berlińskiego z wysłanymi pełnomocnikami rządu austro-węgierskiego w kwestji socjalnej.

Wczoraj w Dreźnie pierwszy dzień uroczystości złotego wesela pary królewskiej. Uroczystość kończy się 11. listopada.

Dla ilustrowania walki konserwatystów z liberałami, którzy najęli się na służbę Bismarkowi, przytaczamy ustęp jednego z pism berlińskich, dodając, iż nawet dzienniki inspirowane nie wiele z niem różnią się w tonie.

„Zaślepienie całego naszego towarzystwa junkierskiego, pisze *Bor. Courrier*, doszło do najwyższego szczytu tem zuchwalem odrzuceniem tak łagodnej ordynacji okręgowej. Pycha zwykle poprzedza upadek. Ludzie z poglądami cyranki, ze sferą widzenia nie szerszą niż u kreta, ośmielają się drwić z przeważnej większości całego wielkiego i wyrosłego już do pełnoletności ludu, rozpierać się groźnie na stoczonem przez robactwo śmiesznem krześle stanowych przywilejów. Klasa społeczna z wykształceniem nie wyższem niż bywało za epoki kamiennej, ośmiela się wstrzymywać całą naszą współczesną machinę państwową. Przedsięwzięcie jest zbyt szalenie zuchwałe, byśmy chociaż na chwilę o skutek obawiać się potrzebowali. Historja umiała sobie dać radę nie z takiemi przeszkodami, które ośmielały się stawić opór jej biegowi; potęga współczesnej idei państwowej zwyciężyła już inne daleko potężniejsze żywioły niż ta pruska Izba panów. Na szczęście reakcjonistom w szlafroku i pantoflach brak wszystkiego, czego potrzeba do skutecznego zaprowadzenia nieprzyjaźnej państwu polityki feudalnej."

Organa liberałów domagają się w ogóle zreorganizowania Izby panów. Witzleben prezes saskiej prowincji i Klützow, dyrektor w ministerjum spraw wewnętrznych, za głosowanie przeciwko projektowi otrzymali dymisję

Do szwajcarskiej Rady związkowej wybrano 90 członków będących za rewizją konstytucji a 48 przeciw — z takiego rezultatu raduje się dziennikarstwo niemieckie, zcentralizowanie bowiem Szwajcarji zapewni Niemcom pewien wpływ na sprawy helweckie.

W londyńskim Hydeparku odbyła się demonstracja na korzyść uwięzionych fenistów — porządek nie naruszony.

Oddziały karlistowskie znów pojawiły się w Hiszpanii w kilku miejscach.

Z Rzymu donoszą: Komitet nieustający lewicy parlamentarnej rozesłał do deputowanych lewicy następujący okólnik z d. 30. października: „Kochany kolego! Dotychczas żaden wypadek nie zaszedł, coby wymagał naszego i twojego czynnego wystąpienia; dziś jednak sądzimy, że oczekujące nas nowe prace parlamentarne, nakazują nam prosić Cię formalnie, abyś się w ten sposób urządził, byś mógł przynajmniej na dwa dni przed otwarciem Izby stanąć w Rzymie. Zalecamy ci zarazem, abyś w Twoim okręgu wyborczym, albo w Twojej prowincji, postarał się o zebranie szczegółowych wiadomości, a jeśli można, z dokumentami: 1) o postawie duchowieństwa i krokach rządowych przedsiębranych do powstrzymania dążeń jego i nadużyć; 2) o ekonomicznych stosunkach różnych klas, o przyczynach je pogarszających, oraz o wpływie systemu podatkowego i przymusowego kursu papierów; 3) o publicznych zakładach już powstających i tych, które uważane są za niezbędne dla rozwoju życia miejscowego; 4) o stosunkach bezpieczeństwa publicznego; 5) o wpływie nowej ustawy tyczącej się dochodzenia z urzędu co do majątku ruchomego ze względu na wymiar podatków. Co do tych wszystkich wielkiej wagi argumentów, oraz dalszych, któreby dały się dodać do Twojego sądu, tudzież co do naszej polityki zagranicznej i zwinięcia korporacji religijnych w Rzymie, będziemy domagali się surowego zdania sprawy od ministerjum i zaraz na pierwszych posiedzeniach uznajemy potrzebę wywołania rozpraw w Izbie. Proszę przyjąć i t. d. (Podpisano:) Rattazi, Crispi, Mancini, Ferrari, Laporta."

Austro-Węgry.

Ze Szlązka donoszą do *Kraju*:

Ohydna gospodarka cieszyńsko-bielskiej kliki kulturników kwitnie u nas w najlepsze i zdaje się nawet coraz większe przybierać rozmiary. Mówię, „zdaje się," bo w rzeczywistości panowie ci tak dalece czują swą niemoc, że w ostatnich czasach aż do Prus sięgali po wzory, niemogąc sami dość dzielnych obmyśleć środków do jak najrychlejszego zniemczenia polskiej ludności na Szląsku. Fakt to znaczący i godny uwagi. Oto dr. Haase, przezwany na Szląsku „małym Richelieu", senior zborów szląskich, półbożek bielski i członek Rady szkolnej krajowej, znany już zresztą czytelnikom z poprzednich korespondencji, wracając niedawno z soboru „protestantówfercinlerów" w Osnabryku, zatrzymał się w Wrocławiu i zajechał do Opola, aby się naocznie przekonać o skuteczności pruskiej metody germanizowania ludności polskiej, i użyć jej potem na Szląsku za pośrednictwem Rady szkolnej. Przywieziona recepta widocznie bardzo się spodobała, bo niebawem zaczęto według niej postępować. Dotychczasowy dyrektor ewangelickiego seminarjum męskiego w Bielsku, Riedel, importowany Niemiec, powołany został, mimo niechęci ministra Stremayera, do Opawy, na dyrektora tamtejszego rządowego seminarjum nauczycieli i mianowany prezesem komisji egzaminacyjnej dla kandydatów stanu nauczycielskiego. Dyrektor seminarjum nauczycielskiego w Cieszynie, Hoffmann, podejrzywany, równie jak niegdyś Macher (nie śmiejcie się!), o sprzyjanie Polakom, zostaje przeniesiony do Berna. Jestto Niemiec, a cała jego wina leży w tem, że chciał wszystkim dogodzić i jest uczciwym człowiekiem, chociaż zbyt miękkim. Na miejsce jego przychodzi profesor I. gimnazjum z Cieszyna, Werber, może dobry profesor gimnazjalny, ale w każdym razie nieznający się na potrzebach szkół ludowych.

Wszystko to jednak nie wystarcza dr. Haasemu. W bezrozumnej zaciekłej chęci tępienia wszystkiego, co nie nosi na sobie piętna germanizmu, tak daleko już zaszedł, że na inspektora szkół ludowych w Księstwie cieszyńskiem proteguje obecnie Raschkego, profesora II. gimnazjum w Cieszynie. Przyznać trzeba, że wybór bardzo trafny i w zupełności odpowiadający intencjom autora. P. Raschke jest jednym z najczynniejszych członków „Daiczferajnu", fanatycznym wrogiem polskości, a z charakteru człowiekiem w wysokim stopniu burzliwym; przytem wśród ludu używa jak najgorszego zachowania z powodu nienawiści swej do wszelkiej religii. Trudno się dziwić, jeżeli dr. Haase gorący czuje pociąg do p. Raschkego, ale i o tem nie godzi się zapominać, że rząd, mianując p. Raschkego inspektorem, może się wielkich nabawić kłopotów, bo wizytacje szkolne tak wstrętnej dla ludu osobistości mogą wywołać podobne zajścia, jak niegdyś w Lutyni. Na kogo w takim razie spadnie odpowiedzialność? Czy na skrzywdzoną ludność, broniącą praw swoich, czy na lekkomyślnych wyzyskiwaczy urzędów i godności na rzecz zagorzałego stronnictwa germanizatorów szląskich? W każdym razie wolelibyśmy, żeby się obeszło bez tej smutnej ewentualności i dlatego jeszcze w ostatniej chwili wołamy do rządu krajowego: *Caveant consules*!

Ale nie łudźmy się! Mniemane powodzenia Bismarka w walce z polskością w zaborze pruskim, oszołomiły rząd opawski i odebrały mu możność spokojnego oceniania rzeczywistych stosunków i obowiązków, jakie nań wkładają konstytucja i zasadnicze ustawy państwa. Na dowód tego przytoczę jeszcze fakt jeden. Pastor zboru ewangelickiego w Cieszynie p. Żlik otrzymał rozkaz od rządu krajowego, aby księgi kościelne czyli metryki chrzestne, ślubne itp. prowadzone były w języku niemieckim, gdyż używanie w nich języka polskiego jest nadużyciem. My z naszej strony zapytujemy rząd krajowy, czy zasadnicza ustawa państwa z dnia 21. grudnia 1867 r. obowiązuje we wszystkich krajach przedlitawskich, dla których uchwaloną została, i czy pierwszym a oraz i najświętszym obowiązkiem rządu jest ściśle przestrzeganie ustaw, poręczonych słowem cesarskiem? Jeżeli tak, jakiem prawem dopuszcza się rząd krajowy tak oburzającego pogwałcenia wyżej wspomnianej ustawy, która w artykule XIX. wszystkim językom krajowym zapewnia równouprawnienie w szkole, urzędzie i życiu publicznem? jakiem prawem nadwerężą ustawę kościelną, zastrzegającą zborom ewangielickim zupełny samorząd? Czy może zbór cieszyński na 12 tysięcy parafian nie liczy przeszło 11tysięcy parafian polskich? czy wypisy urzędowe z ksiąg kościelnych nie są i tak wydawane w języku niemieckim? Z 10go numeru *Zwiastuna ewangielickiego* dowiadujemy się, że na zgromadzeniu superintendencjalnem w Bielsku wystąpił dr. Haase z wnioskiem udzielenia nagany wiedeńskiej radzie kościelnej w sprawie gradeckiej; zobaczymy, co uczyni tenże dr. Haase, jako senior zborów szlązkich, w tym przypadku, gdzie także idzie o naruszenie ustawy kościelnej, o targnięcie się na samorząd zborów szlązkich. Zapewne jako zwolennik, a podobno i korespondent *Nowej Pressy*, nie wyprze się jej zacnych pojęć o moralności, a *raison d'etat* przeważy ostatecznie zdanie jego na stronę rządu.

Przy sposobności donoszę wam, że żona dr. Haasego, z domu Mosburg, otrzymała od rządu pruskiego królewsko-pruski krzyż zasługi „für Frauen und Jungfrauen". Złośliwi twierdzą, że rząd pruski kierował się przytem tem przekonaniem, iż w małżeństwie mąż i żona stanowią właściwie jednę osobę.

Szkoły nasze w niepewną idą przyszłość. Krajowa władza szkolna o to się stara, aby je zrobić rozsadnikami germanizmu; o resztę mało się troszczy. Mówią nawet, co też zdaje się być prawdopodobnem, że należenie do „dajczferajnu" lub choćby tylko działanie w jego duchu, stanowi najważniejszą kwalifikację, uzdolniającą do otrzymania wyższej posady w hierarchii szkolnej, właśnie bowiem mianowano p. Metznera, dyrektora cieszyńskiej szkoły miejskiej członkiem komisji egzaminacyjnej dla szkół ludowych miejskich i wiejskich. Że z takiego postępowania wkrótce najgorsze wyrodzić się muszą skutki, łatwo przewidzieć. Prawda, że ludu nie zgermanizują, lecz za to nauczycieli ludowych z pewnością zdemoralizują. Czy zaś który z nich będzie uczył należycie, o to ich bynajmniej głowa nie boli, bo dowiedziona i wypróbowana zdolność w germanizowaniu liczyć im się będzie za essencję wszelkich zalet nauczycielskich. Takie to są nasze widoki. To też teraz już wszyscy nieudolni nauczyciele starają się, ile możności, utrzymać czucie z niemczyzną, a moralnie na słabych nogach stojący ofiarują swe usługi germanizatorom, tak, że lud wkrótce pogardzać zacznie nauczycielami, których dotąd powszechnie szanował. A że lud tutejszy mimo swej powolności rozumie, co się dzieje, następujące zdarzenie niechaj posłuży za dowód. Przy otwarciu szkoły rolniczej w Kocobędzu, założonej przez filię niemieckiego Towarzystwa rolniczego w Opawie, naczelnik rządu krajowego p Summer, przemówił po polsku; jeden z niewielu obecnych tam chłopów, po skończeniu przemowy, rzekł półgłosem do stojących koło niego sąsiadów: „Nie wodź nas na pokuszenie!" Zaprawdę, trudno o lepsze scharakteryzowanie naszych stosunków.

Cieszyn, pod rządami długoletniego kandydata na ministra, dr. Demla, na zewnątrz coraz bardziej upada. Szczególnie dolna część miasta bardzo na tem cierpi. Gdziekolwiek spojrzeć, razi brud i zaniedbanie, o kanalizacji miasta nikt nie myśli, a nieczystości miejskie wśród białego dnia płyną głównemi ulicami, zatruwając powietrze. Że cholera do dziś dnia jeszcze nie panuje w Cieszynie, to już chyba tylko Opatrzności zawdzięczać należy; miasto uczyniło wszystko, by przygotować i podsycać tę straszliwą zarazę.

Niema co mówić, jego Ekscelencja *in spe, vulgo* burmistrz cieszyński dr. Demel, świetne składa dowody swych zdolności administracyjnych, choćby już nawet pominąć ów słynny nasyp kolejowy na Saskiej Kępie.

Poczta cieszyńska snać jeszcze nie miała sposobności do poznania się z art. 19 zasadniczej ustawy państwa, o której wyżej wspomniałem, bo do dziś dnia jeszcze wszelkie blankiety pocztowe wydaje tylko w języku niemieckim i czeskim. Czy ludność polska nie stanowi ogromnej większości w księstwie Cieszyńskiem? —

W przeddzień otwarcia posiedzeń sejmu szlązkiego zwracamy na to uwagę posłów naszych w Opawie. Jako przedstawiciele polskiej ludności niechaj wystąpią w obronie praw jej; niech zapytają rząd, dlaczego cierpi bezprawia, jeżeli te wychodzą na niekorzyść ludności polskiej, dlaczego seminarja rządowe i gimnazja na Szlązku są wszystkie niemieckie wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy, dlaczego rząd targnął się na swobody zboru cieszyńskiego i na jakiej podstawie uważa prowadzenie ksiąg kościelnych w języku polskim za nadużycie? Nie wątpimy na chwilę, że posłowie nasi to uczynią, bo upoważnia ich do tego i obowiązuje zaufanie wyborców, a przeczucie, że występują w obronie najczystszej i najsłuszniejszej sprawy, doda im sił i stanowczości. Szczęść Boże ich usiłowaniom!

Towarzystwo pomocy naukowej dla księstwa Cieszyńskiego, którego statut niedawno zatwierdzony został, wkrótce rozpocznie swoje czynności. Dotąd zapisało się już kilkudziesięciu członków, a w pierwszej połowie listopada odbędzie walne zgromadzenie w celu ukonstytuowania Towarzystwa i wybrania stałego zarządu.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wykupnie prawa propinacji.

Wysoki sejmie!

Od roku 1865 zajmuje Wysoką Izbę sprawa propinacji; była już przedmiotem licznych rozpraw w Wydziale krajowym, w Wys. Izbie, w komisjach sejmowych i pozasejmowych.

Ostatnia komisja sejmowa z roku 1871 rozdzieliła dotychczasowe wnioski w tej sprawie na dwie główne kategorje.

Do pierwszej kategorji zalicza komisja projekta oparte na następujących zasadach:

1. wykupione prawo propinacji przejść ma na fundusz indemnizacyjny, i ustaje — tj. staje się przedmiotem wolnego zarobkowania — dopiero po przeprowadzeniu całej operacji wykupna;

2. wynagrodzenie wypłacone będzie w obligacjach;

3. obligacje te oprocentowują się i umarzają dochodem z prawa propinacji przez fundusz wykonywanego;

4. kraj ręczy za oprocentowanie i umorzenie tych obligacji.

Do drugiej kategorji zalicza komisja wnioski, oparte na następujących zasadach:

1. prawo propinacji znosi się natychmiast, a wyszynk, równie jak wyrób napojów propinacyjnych, staje się przedmiotem koncesjonowanego przemysłu;

2. właściciele otrzymują wynagrodzenie w gotowiźnie według kolei;

3. aż do ukończenia operacji wykupna, ma każdy właściciel koncesję na wyszynk na całym obszarze, na którym miał prawo propinacji, — za tę koncesję płaciłby jednak pewną niską opłatę np. $^{1}/_{100}$ od przyznanego mu kapitału wynagrodzenia;

4. od chwili otrzymania kapitału wynagrodzenia opłacałby obecny właściciel prawa propinacji wyższą opłatę, np. $^{5}/_{100}$ od wypłaconego kapitału wynagrodzenia;

5. ze spłaceniem wynagrodzenia w całym kraju zostałby wyszynk napojów propinacyjnych podciągniętym pod przepisy ustawy przemysłowej.

Wykazując strony dodatnie i ujemne obu systemów, przytacza komisja, że zamierzała wystąpić z poglądem porównawczym, lecz krótkość czasu stanęła temu w drodze.

Po wysłuchaniu tego sprawozdania, uchwaliła Wysoka Izba w myśl wniosku komisji, projekt ustawy o nieustającej komisji sejmowej do wypracowania i przedłożenia na najbliższej sesji projektu do ustawy o wywłaszczeniu prawa propinacji.

Projekt ten o nieustającej komisji sejmowej nie uzyskał jednak najwyższej sankcji.

Dla spełnienia, chociaż w przybliżeniu życzenia Wysokiej Izby, zaprosił Wydział krajowy posłów wybranych w skład nieustającej komisji sejmowej, w charakterze komisji ankietowej do obrad nad projektem ustawy o wykupnie prawa propinacji.

Komisja w ten sposób złożona, uchwaliła poprzestać na wypowiedzeniu zasad, wedle których sprawę tę rozwiązać należałoby.

Przy oznaczeniu sposobu wynagrodzenia rozpadła się atoli komisja, w tej chwili obradująca właśnie w liczbie ośmiu członków, na dwie części. Większość składająca się z czterech, oświadczyła się za wykupnem obligacjami przez kraj poręczonemi; mniejszość zaś z trzech członków złożona, która w skutek wyraźnego przystąpienia przewodniczącego liczebnie stała się równą większości, oświadczyła się za wykupnem w gotówce bez poręki kraju, z funduszów składanych przez dotychczasowych właścicieli za wykonywanie koncesji na wyszynk.

W dalszym toku rozpraw wypowiedziała komisja zapatrywanie, że projekt wykupna obligacjami przez kraj poręczonemi, już wyczerpująco i dokładnie wypracowanym jest.

Dlatego też przystąpiła komisja do uchwalenia zasad, na których oprzeć należałoby projekt wykupna bez obligacji i bez poręki kraju. Jeżeliby sprawa wykupna prawa propinacji na tej podstawie rozwiązaną być miała, uznała komisja za najodpowiedniejsze, ażeby projekt wykupna był wypływem następujących zasad:

1. Tytułem wznagrodzenia za zniesione prawo prawo propinacji otrzymują uprawnieni kapitał, równający się piętnastorazowemu czystemu dochodowi, obliczonemu z przecięcia ostatnich sześciu lat.

2. Dopokąd wynagrodzenie w całym kraju zupełnie wypłaconem nie zostanie, wykonywać będą prawo propinacji dotychczasowi uprawnieni.

3. Po spłaceniu wynagrodzenia w całym kraju, ustaje wyłączność prawa propinacji. Dotychczas wyłącznie uprawnionym pozostanie prawo wyrabiania i szynkowania trunków na własnych gruntach bez osobnej koncesji, z zachowaniem atoli przepisów policyjnych co do sposobu wykonania tego prawa.

4. Kapitał wynagrodzenia wypłacanym będzie w dwóch równych ratach. Dopiero po spłaceniu pierwszej połowy wszystkim uprawnionym, rozpoczyna się wypłata drugiej połowy wynagrodzenia.

5. Kwota na rzecz wynagrodzenia w każdym roku wypłacaną być mająca, na dwie połowy rozdzieloną zostanie. Pierwsza użytą będzie na zaspokojenie tych uprawnionych, którzy dla przyspieszenia wypłaty upuszczą stosunkowo najwyższą ilość ze swej należytości. Druga połowa z doliczeniem do niej możliwej reszty, któraby z pierwszej rozebrabraną nie była, rozdzieloną będzie w drodze losowania.

6. Równocześnie z ustawą o wykupnie prawa propinacji, wejdzie w życie ustawa, zabezpieczająca i regulująca wykonywanie tego prawa na czas trwania operacji wykupna.

7. Za wykonywanie prawa propinacji przez czas trwania operacji wykupna opłacać będzie dotychczas uprawniony funduszowi wykupna rocznie po $1^{1}/_{21}$ pr. od kapitału sobie przyznanego, aż do chwili, w której otrzyma wypłatę pierwszej połowy kapitału wynagrodzenia. Chwili otrzymania pierwszej połowy, aż do otrzymania drugiej połowy wynagrodzenia, opłacać będzie uprawniony funduszowi wykupna od pierwszej wypłaconej połowy po $^{5}/_{1}$ pr., apo $1^{1}/_{21}$ pr. od drugiej, jeszcze niewypłaconej połowy. Po otrzymaniu także tej drugiej połowy opłacać będzie uprawniony po $^{5}/_{000}$ od całego wynagrodzenia, aż do wypłaty wynagrodzenia wszystkim uprawnionym.

Opłaty te pobierane będą przez te same organa, i ściągane za pomocą tych samych środków, jak podatki.

8. Fundusz rezerwowy w ten sposób utworzonym będzie, iż wypłata kapitału rozpocznie się dopiero w $1^{1}/_{2}$ roku po tym dniu, od którego uprawnieni rozpoczną opłacać raty na rzecz funduszu. Również fruktyfikacje wszelkich zasobów pieniężnych wpływać będą do funduszu rezerwowego. — Skoro fundusz rezerwowy urośnie do wysokości przenoszącej roczną potrzebę wypłat, pozostająca nadwyżka tego funduszu użytą będzie na umarzanie kapitału.

9. Każdemu właścicielowi propinacji wolno zrzec się prawa do wynagrodzenia tą ustawą zastrzeżonego, a natomiast wykonywać prawo propinacji bez uiszczania jakichkolwiek opłat, aż do przeprowadzenia wykupna tego prawa w całym kraju. Z nadejściem tej chwili traci jednak taki uprawniony wyłączność swego uprawnienia bez wszelkiego wynagrodzenia, zatrzymując jednak te same prawa, jakie powyżej w ustępie trzecim zastrzeżonemi zostały dla innych uprawnionych po przeprowadzeniu operacji wykupna.

Uprawniony winien oświadczyć ten zamiar w prekluzyjnym terminie od zawiadomienia go o przyznanej mu sumie wynagrodzenia.

10. Prawa wierzycieli hypotecznych w każdym razie chronione być mają.

11. Osobną ustawą określonym zostanie sposób wynagrodzenia gmin, które dotąd wykonują wyłącznie propinacyjne prawo wyrobu lub wyszynku napojów.

12. Przy obliczeniu wynagrodzenia za wykupione prawo propinacji w miastach, należałoby trzymać się zasady, ażeby dotychczasowy dochód miast z prawa propinacji nietylko nie został uszczuplony, lecz przeciwnie wzmógł się według możności.

Spełniając życzenie wyrażone w komisji ankietowej przedkłada Wydział krajowy Wysokiej Izbie projekta przeprowadzenia wyku-

pna prawa propinacji, odpowiadające wyżej wypowiedzianym zasadom a mianowicie:

1. projekt wykupna prawa propinacji przedłożony na przeszłorocznej kadencji sprawozdaniem naszem z d 22. sierpnia 1871, jako przyznający wynagrodzenie w obligacjach przez kraj poręczonych;

2. jakoteż oddzielny projekt odpowiadający z niektóremi zdaniem Wydziału krajowego, nieodzownemi zmianami, zasadom powyżej przytoczonym, przez tegoroczną komisję ankietową uchwalonym.

Wydział krajowy nie sądzi atoli, ażeby przyjęcie któregokolwiek z obu tych projektów odpowiednem było stosunkom i potrzebom naszym. Cały dotychczasowy przebieg sprawy propinacyjnej świadczy albowiem, że jedynie ze stanowiska gospodarczego i przemysłowego traktowaną była. Ta sprawa ma jednak w kraju naszym tę właściwość, iż wchodzi głęboko we wszystkie żywotne stosunki ludności, a uregulowanie i odpowiednie urządzenie jej stanowi jedno z najważniejszych zagadnień społeczeństwa naszego.

Propinacja obejmuje wyłączne prawo wyrobu, i wyłączne prawo wyszynku — zatem dwa prawa zupełnie odmiennej natury.

(C. d. n.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.**

— Dziś w teatrze „Serafina," jutro t. j. w sobotę po raz pierwszy opera „Łucja z Lamermooru." Główne partje śpiewają pani Jakowicka i p. Cieślewski.

— Z przedstawienia teatralnego danego w Krakowie d. 6. bm. na dochód Opieki narodowej, wpłynęło do rąk delegata tego Towarzystwa p. Wiktora Wiśniewskiego 102 złr.

— Na przedstawieniu „Otella" z którego dochód z przypadającej dla p. Józefa Baranowskiego części przeznaczył tenże na rzecz oświaty ludowej, zgromadziło się dosyć publiczności, nie tak wszelako licznie jakby to po pięknym celu i znakomitej grze p. Ładnowskiego w głównej roli spodziewać się należało. Istotnie gra p. Ł. w „Otellu" przedstawiała nam się zupełnie wykończoną i do najsubtelniejszych odcieni pojętą i wykonaną. Oklaski, jakich publiczność nie szczędziła artyście, słabą tylko były zapłatą za grę pod każdym względem znakomitą. Rolę Jaga grał p. Baranowski, rola to trudna, bardzo trudna, dość powiedzieć, że pan B. robił co mógł aby tylko podołać swemu zadaniu. Desdemona dostała się w ręce p. Woleńskiej, i wyszła nader uroczo. Pana Woleńskiego (Cassio), którego talent cenimy wysoko, robimy uważnym na „manierę" w którą bezwiednie wpada ze szkodą dla swego talentu.

— W Pradze skonfiskowano znowu równocześnie *Politik* nr. 308, *Pokrok* nr. 308 i *Nar. Listy* nr. 307!

— Utalentowany artysta p. Leopold Steinman zamieszkały w gmachu Teatralnym wykonał znowu, na żądanie rodziny, medalion znakomitego okulisty i niegdyś prof. wszechnicy Jagiellońskiej śp. dr. Sławikowskiego. Portret ten en trois quarts, co jest niezmiernie trudnem w rzeźbie, wyszedł z pod dłuta pana Steinmana w wytwornem wykończeniu.

— Tegoroczna jesień zadziwia częstemi niespodziankami. Donosiliśmy o drugim zbiorze malin, o powtórnem zakwitaniu drzew, dziś dowiadujemy się z *Kur. War.*, że we wsi Załuski pod Grójcem nanowo wykłosił się jęczmień. Dwie takie łodygi, które wzrostem, kiścią i znajdującem się już wewnątrz ziarnem niczem nie ustępują rozwiniętemu w zwykłej porze kłosowi jęczmienia, jako dziw oglądają Warszawianie.

— Zapewne w skutek zjazdu berlińskiego wyszło na poczcie lwowskiej nowe rozporządzenie, żeby przesyłki do Księstwa Poznańskiego były adresowane zamiast jak dotychczas w polskim języku, odtąd tylko w niemieckim. Zmiana ta jest nową krzywdą wyrządzoną publiczności, bo jakkolwiek Galicja i Poznańskie pozostają pod panowaniem niemieckiem, jednak ztąd nie wynika, aby w kraju czysto polskim wszyscy umieli po niemiecku i żeby do stosunków między sobą potrzebowali używać języka, którego mogą nie znać i którego wielka większość nie zna. Ciekawiśmy czy to rozporządzenie a la Murawiew wyszło z natchnienia pruskiego, czy jest oryginalnym utworem lwowskiej poczty.

— Wydział klubu postępowego polskiego w myśl uchwały zgromadzenia ludu z dnia 27 października b. r. wzywa ponownie obywateli miasta Lwowa szczerze kraj miłujących, ażeby jak najliczniej przystępowali do podpisywania petycji w sprawie szkół ludowych. Podpisywać jeszcze można do przyszłego poniedziałku, po czem petycja do sejmu wniesioną zostanie. Petycja złożoną jest do podpisania: w redakcjach *Gazety Narodowej* i *Dziennika Polskiego*, w księgarniach Gubrynowicza i Schmitta, Seifartha i Czajkowskiego, Milikowskiego, Wilda, Richtera i w Księgarni Polskiej; w cukierniach Żółkiewskiego, Kosteckiego i Grossa; w handlach Mańkowskiego, Królikowskiego i Markiewicza; w kawiarni Teatralnej i Turskiego; w kasynie mieszczańskiem i w Towarzystwie zaliczkowem.

— W nocy dnia 7. bm. skradziono z zamkniętej szafy domu pod l. 19 ul. Blacharska — Izraelowi Reiter żelazne narzędzia wartości 15 złr. Przedwczoraj o godz. 11. rano przytrzymano sprawców tej kradzieży Józka Sobeńka i Romualda Muraka na Krakowskiem przy sprzedaży tych skradzionych rzeczy. Oddano ich do aresztu.

— Dorożkarz nr. 226 jadąc przedwczoraj wieczór nieostrożnie ulicą Krakowską przejechał nogę chłopcowi Wilhelmowi Solig, którego odprowadzono do domu, dorożkarz umknął.

— Przedwczoraj wieczór patrol policyjna aresztowała za burdę i bijatykę w szynku pod l. 8. przy ulicy Rzeźniekiej dwóch piekarzy wojskowych; na placu zaś Chorążczyzny szeregowca od korpusu sanitarnego i kaprala od pułku księcia Holsztyńskiego, którzy z dobytemi pałaszami napastując przechodniów, Michała Dziewicza w głowę zranić mieli. Żołnierzy odstawiono na główny odwach wojskowy.

— W szynku pod l. 88 za rogatką Żółkiewską przytrzymano zeszłej nocy wyrobnika Karola Terenz z podróżną torbą skórzaną, którą wraz z rzeczami skradł pewnemu chłopowi z wozu pod Gródkiem. Odstawiono go do policji.

— **Mianowania.** Ministerstwo skarbu zamianowało kontrolora urzędu podatkowego I. klasy Józefa Ertla poborcą podatkowym przy c. k. urzędzie podatkowym i zbiorowym w Krakowie.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** W sobotę 9. listopada, z uderzeniem godziny pół do 7. odbędzie się posiedzenie sekcji dla prawa pozytywnego. Porządek dzienny: Dokończenie o projekcie ustawy względem postępowania sądowego w sprawach drobiazgowych.

— **Posiedzenie** Rady miejskiej odbędzie się w piątek dnia 8. listopada b. r. z uderzeniem 6. g. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Zmiana taryfy opłaty mytowej w mieście Lwowie (powtórna uchwała.) Sprawozd. pan radny dr. Madejski. 2. Wybór 3 członków do komisji statystycznej. 3. Wnioski komisji nominacyjnej w przedmiocie wakujących posad konceptowych. Sprawozd. p. radny dr. Madeiski.

— **W Administracji** *Gazety Narodowej* złożyli:

Na oświatę ludową: P. Edward Füller z Doliny 5 złr. 1 ct. Dr. Józef Skałkowski 10 złr. Stowarzyszenie rzemieślników „Siła" w Wiedniu 13 złr. Kółko przyjaciół w Pradze 2 złr. P. W. R. z Pragi na ręce p. Jellinka 5 złr. 20 ct.

— **W redakcji** *Przeglądu Lwowskiego* dotad złożono na rodziny wypędzonych z Królestwa Unitów 614 złr. i 120 fr., w tej liczbie jest dar hr. Namiestnika 100 złr.

— **Wykaz cholery we Lwowie** z dnia 6. listopada: Zostało dnia 5. b. m. osób chorych 13, zachorowało d. 6. b. m. osób 4, wyzdrowiało 4, zmarło 2, zostało d. 7. listopada w kuracji 11.

Fizyk miejski.

— **Do komitetu lwowskiego** zawiązanego w celu pomagania emigracji polskiej w Paryżu. Szanowni obywatele! Spóźniliśmy się nieco z przesłaniem sprawozdania z ostatniej przesyłki 565 złr. 88 ct., a to z powodu, że mieliśmy zamiar odezwać się zarazem do was, szanowni obywatele z prośbą o poparcie projektu zawiązania w Paryżu stałego Towarzystwa bratniej pomocy, któreby nasze stosunki uregulowało, a nieszczęśliwym wygnańcom chociaż skromne zaciłki zapewniło.

Dzięki patrjotycznej gorliwości kilku rodaków w Paryżu mieszkających, wzmiankowany projekt zatwierdzony został na dniu 2. października br., i mamy wielką nadzieję, że w emigracji dobre znajdzie przyjęcie. Bez waszego jednak, szanowni obywatele, uznania i czynnego poparcia, nie mógłby przynieść pożądanych owoców, albowiem, jak wiecie, zasoby materjalne emigrantów są zbyt szczupłe, ażeby bez życzliwego współudziału obywateli krajowych, podołać były w stanie licznym i dolegliwym cierpieniom naszych starców, kaleków i chorych. Z ufnością też i pełni otuchy oddajemy pod waszą życzliwą opiekę los naszego Towarzystwa w Galicji, i upraszamy was szanowni obywatele, ażebyście raczyli załączonemu projektowi zdobyć jak najliczniejszych zwolenników, których zobowiązania przynieść by mogły stałą pomoc naszym nieszczęśliwym braciom.

Formy przyjęte przez nas, były obmyślane głównie dla emigracji, być bardzo może, że je znajdziecie niemożliwemi do wykonania na ziemi ojczystej. Na jedną tylko potrzebę kładziemy szczególny nacisk, to jest na utworzenie we Lwowie i w Krakowie posiłkowych komitetów lub komisyj, któreby zechciały nam pomagać gorliwie w celach naszego Towarzystwa. Bylibyśmy szczęśliwy, gdybyście sami, szanowni obywatele, ten trud wzięli na siebie, ile że on wchodzi zupełnie w zakres dotychczasowych usiłowań waszych na korzyść emigracji. Gdyby jednak miejscowe trudności, których nie znamy, stanęły na przeszkodzie, raczcie szanowni obywatele nie odmowić waszego wpływu i braterskiej życzliwości, ażeby nasze życzenia do skutku doprowadzonemi zostały.

Przesyłając wam, szanowni obywatele, powyższe sprawozdanie, przypominamy zarazem, że z nadchodzącą zimową porą niedostatek emigracyjny znacznie się powiększy, i że potrzeba ulgi cierpieniom naszych biedaków pokaże się pilniejszą i konieczniejszą jak w letniej porze.

Przyjmijcie szanowni obywatele wyraz głębokiego poważania od wdzięcznych Polaków na wygnaniu.

Staniewicz Sylwester. *W. Mazurkiewicz.*
X. Omiński. *E. Korabiewicz.*

Niżej podpisani emigranci polscy zgromadzeni w dniu 2. października 1872 roku, zważywszy, że pomimo zmniejszonej liczby rodaków na wygnaniu, znaczna jeszcze pozostaje ilość starców, kalek i chorych, jak również i takich, którzy nie z własnej winy w nieszczęśliwem będąc położeniu, dla wrodzonej wszakże skromności, nie śmieją wyciągać ręki po jakikolwiek pieniężny zasiłek,

zważywszy również,

że istniejące dotąd instytucje dobroczynne od emigracji nie są w możności otoczyć swą troskliwą opieką wszystkich, do bratniej pomocy kwalifikujących się emigrantów, postanowili dać początkowanie w utworzeniu Towarzystwa bratniej pomocy, Towarzystwa, którego istnienie i pożytek zależeć będzie jedynie od czynnego współudziału kraju i emigracji.

Celem Towarzystwa będzie niesienie emigrantom polskim w wyjątkowem przykrem znajdującym się położeniu, stałej pieniężnej pomocy, o ile na takową zezwolą fundusze, jakie Towarzystwo zgromadzić potrafi.

Towarzystwo składać się będzie z nieograniczonej liczby członków, którzy się zobowiążą do wnoszenia na cel Towarzystwa, regularnych i naprzód oznaczonych ofiar, w ilości najmniej jednego franka miesięcznie.

Powyższe składki stałe, miesięcznie przez członków wnoszone, jak również i dobrowolne jednorazowe ofiary osób, których patrjotyczne współczucie nieść nam zechce pomoc, stanowić będzie fundusze Towarzystwa.

Zarząd główny Towarzystwa składać się będzie ze siedmiu członków w Paryżu zamieszkałych. Do zarządu tego należeć będzie gromadzenie funduszów, opieka nad takowemi, udzielanie bratniej pomocy potrzebującym, jak również ustanawianie posiłkowych komisyj i korespondentów, ile razy i gdzie interes Towarzystwa wymagać tego będzie.

Zarząd składać będzie corocznie sprawozdanie ze swych czynności członkom Towarzystwa znajdującym się na walnem zebraniu w Paryżu. Na tem to zebraniu odbywać się także będzie całkowite lub częściowe, w razie potrzeby, mianowanie członków zarządu głównego.

Na korespondencje i inne potrzeby administracyjne zarząd główny nie może w żadnym razie użyć więcej, jak dwudziestą część składanych na jego ręce funduszów.

Osobny regulamin określi bliżej wszystkie szczegółowe atrybucje zarządu, jak również w jaki sposób odbywać się będą coroczne walne zebrania Towarzystwa.

Tymczasowo i aż do zupełnego ukonstytuowania się Towarzystwa zarząd główny składać będą następujące osoby: Długosz Józef, Dygat Ludwik, Dr. Korabiewicz Edmund, Mazurkiewicz Wincenty, Ks. Omiński Antoni, Ostrowski Karol, Staniewicz Sylwester.

Paryż dnia 2. października 1872.

L. Dygat, Ks. Omiński, Staniewicz Sylwester, W. Mazurkiewicz, K. Ostrowski, E. Korabiewicz, Długosz.

Komitet lwowski zawiązany w celu pomagania emigracji polskiej w Paryżu, odesłał na ręce pana Wincentego Mazurkiewicza resztę zebranej kwoty 565 złr. 88 ct., jak okazuje powyższe sprawozdanie, nadesłane z Paryża.

Na wiadomość, że emigracja polska w Paryżu zawiązała się 2. października 1872 w nowe Towarzystwo pod tytułem „Bratniej pomocy", i że wzywa rodaków do popierania tego Towarzystwa, komitet lwowski rozwiązuje się, i serdecznie wzywa rodaków do popierania Bratniej pomocy w Paryżu, w którym to celu ogłaszamy, że pośrednikami między Galicją a Paryżem będą: Ks. Ufryjewicz przeor oo. domininanów, Jarmund Stanisław i Wiśniewski Wiktor, z prośbą o jak najrychlejsze przesyłki pieniężne na rzecz bratniej pomocy w Paryżu pod adresem: Ks. Ufryjewicz przeor oo. dominikanów we Lwowie.

Z polecenia komitetu lwowskiego
Wiktor Wiśniewski, k. b. w. p.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwow dnia 30. październ. (Ceny targowe) Mierzyca pszenicy 5.13; żyta 3.93; jęczmienia 3.00; owsa 1.81; hreczki 3.00; grochu 0.00. prosa 0.00; ziemniaków 1.43. Cetnar siana 1.20; słomy okłotowej 0.98; słomy pasznej 00.00. — Sąg drzewa twardego 15.50; miękkiego 12.50.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 73, spirytus rafinowany z anyżem stopień 75

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje* **Asygnaty kasowe:**

5	procentowe	za	8	dniowem wypowiedzeniem
5½	„	„	14	„ „
6	„	„	30	„ „
7	„	„	60	„ „

Ostatnie wiadomości.

Nie ministerstwa winą jest, iż uchwalone w sejmie ustawy nie są przedkładane przez ministerstwo do sankcji cesarskiej. Winną jest jedynie większość sejmowa, iż nie do gustu ministerstwa uchwala te ustawy, i winni są delegaci, iż nie dosyć chodzili po ministerstwach, aby wyjednać przedłożenie do sankcji. Tak to rozumuje *Dz. Pol.*, który od założenia swego wysługuje się Niemcom, przybierając swe artykuły w szaty opozycyjne. Co to za niegodziwiec jest ten pan Krzeczunowicz, iż śmiał z taką goryczą wypowiedzieć zarzut, że prace sejmowe udaremniane są przez nieprzedkładanie uchwalonych w sejmie ustaw do sankcji, tak wywodzi *Dzien. polski*.

To nowa intryga większości sejmowej, kliki Wydziału krajowego, partji krakowskiej, falangi sapieżyńskiej! *Pereat* więc większość sejmowa, klika Wydziału krajowego, falanga sapieżyńska i partja krakowska!

Wprawdzie to ujadanie *Dziennika Pol.* w usługach Niemców niema żadnego wpływu w kraju, ale dzienniki wiedeńskie w lot podają je jako opinię kraju i tem wojują przeciw naszemu krajowi.

Wszystkie wybory do komisyj zapadły w sejmie prawie jednogłośnie. Źle się bardzo stało, złe zrobiono wybory, według *Dz. Polskiego.* A winą tego uczynku jest większość sejmowa, partja krakowska, klika Wydziału krajowego, itd. Mniejszość (jaka?) którą niby reprezentować *Dz. Polski* pragnie, nic nie winna. A że w mniejszości przy wyborach były tylko 2 lub 3 głosy, więc *Dz. Polski* może tylko te 2 lub 3 głosy reprezentować. Istotnie nie reprezentuje nikogo, bo niema w sejmie posła żadnego, któryby się do opinij *Dziennika Polskiego* przyznał.

Z posiedzenia sejmów dnia 5. bm. mamy tylko dodać, że w sejmie szląskim nowy poseł (w miejsce p. Dostala wybrany) pan Swieży pojawił się w polskim stroju włościańskim, co podnoszą telegramy centralistyczne, i po polsku składał przyrzeczenie; że w sejmie bukowińskim ani centralistyczny Wydział krajowy, ani centralistyczny rząd nie wniosły żadnego projektu, któryby szkół dotyczył, co nawet centralistyczne *Pressy* oburza; że w kilku sejmach federalistom namiestnictwa odjęły mandaty do Rady państwa, z powodu niestawienia się.

Czescy posłowie byli dnia 5. w Pradze i mieli konferencję, której przebieg jednak niewiadomy; tosamo w Bernie.

Organ Riegera *Pokrok* w długim artykule wykazuje pożyteczność wiadomego nam programu federalistów, jako zawierający to co czeskie artykuły zasadnicze, zakazuje sporów religijnych w obozie narodu, aby rozdwojenie nie nastąpiło; oświadcza, że niczyjej pomocy nie należy odrzucać, wszystkie frakcje winny do jednego dążyć celu pod hasłem: „Najprzód dom, a potem sposób zamieszkania w tym domu!"

Według rozporządzenia ministrów handlu, przedlitawskiego i węgierskiego, wolno wewnątrz monarchii reklamować rekomendowane listy i posyłki od d. 1. bm. przez sześć, a nie jak dotychczas, tylko przez trzy miesiące.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Paryż d. 16. listopada. Jeneralny prokurator odrzucił skargę księcia Napoleona o wydalenie z granic Francji, z powodu, iż to wydalenie uważa za akt rządowy. Książę Napoleon postanowił przeprowadzić sprawę przez wszystkie instancje sądowe.

Petersburg d. 6. listopada. „Gołos" donosi, że między Austrją a gabinetem petersburgskim toczą się pisemne rokowania dyplomatyczne o wykonywanie wzajemne wyroków sądowych w sprawach cywilnych i karnych.

Przyjechali do Lwowa d. 7. listopada.

Hotel Europejski: E. Szczeniowski z Wiednia, Ign. Janicki z Krakowa, J. Szujski z Krakowa, Jan Dunajewski z Krakowa, L. Mikucki z Przemyśla, K. Zawadzki z Potoka, A. hr. Blaszkie z Gródka, K. Bielski z Smolnic, W. Sokolnicki z Moskwy, M. Rubenstein z Podwołoczysk, A. Jakubowicz z Trybuchowiec, A. hr. Starzyński z Ilowczy.

Hotel Zorza: St. hr. Zamojski z Wysocka, G. Aywas z Podola, T. Winnicki z Nadycza, E. Pfeifer z Wiednia.

Hotel Langa: J. Postruski z Wojniłowa, H. Noskiewicz z Złoczowa, O. Wödl z Wiednia, J. Kunisch z Wiednia, R. Gostkowski z Czerniowiec, J. Apfelbaum z Paryża.

Hotel pod białym koniem: A. Możarowski z Hohołowa.

Hotel Angielski: T. hr. Karnicki z Wolczuch, J. Durkiewicz z Ropy, E. Lityński z Litwinowa, B. Nakwaski z Królestwa, K. Obertyński z Stronibab, T. Korwin Szymanowski z Królestwa, St. Rucki z Motycza, F. Pöckh z Stołpina, L. Ziętkiewicz z Hulcza.

Hotel Kuhna: M. Bystranowski z Zawadowa, L. Girowski z Brodów.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 7. listopada 1872
godz. 2 min. 10 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 133.50. Węgierskie kredyt. 134 40. Anglo-austr. 323.75. Unionsbank 273.50. Kolei Karola Lud. 226.00. Kolej siedmiogr. 173.50. Kolei połudn. 203.00. Kolej Alfölda 174.00. Kolei Elżbiety 245.00. Kolej lwowsko-czerniow. 146 00. Węg.Nordost. 158.00. Kolei północnej 204.50. Kolei Rudolfa 174 00. Węgierska Ostbahn 127.00. Indemnizacji. galicyjskie 78.00. Losy z roku 1864 142.75.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 187.00. Banku obrotowego 218.50. Losy tur. 76.40. Akcje banku budow. 139.00. Kolei państwowej 330 00. Banku związk. 359.00. Losy węgier. 103.00. Ros. bankn. rent. hyp. 228.50. Kolei Nadduiestr. 245 00. Rubel ros 1.47. Usposobienie: bardzo mocne.

z dnia 7. listopada 1872.
godzina 10. minut — przed południem.

Akcje kred. 332.00. Anglo-austr. 323.75. Unionsbank 272.00. Kolej Kar. Ludw. 226.00. Kolej połudn. 202.00. Franko-austr. 131.50. Losy z 1860 r. 102 30. Napoleondor 8.57. Tramway 350.00. Usposobienie: mocne.

z dnia 6. listopada 1872.
godzina 5 min. 15 po połud.

Berlin. Ruble papier. 83. Akcje-kredyt. 207⅜. Lombardy 126⅜. Galizier 106— Kolej państwowa 206. Rumuńska 48¼. Banknoty austr. 93¾. Usposob: mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.

W piątek d. 8. listopada 1872
SERAFINA
komedja w 5 aktach przez W. Sardon.

Osoby:

Baron de Rosanges	P. Dobrzański.
Seraqna, jego żona	Pni. Aszpergerowa.
Sylwia) jej córki	Pna Deryng.
Agata)	Pna Rudkiewiczówna
Pelagja	Pni Doroszyńska.
Zoe	Pna Nieczęglewska.
De Montignac	P. Królikowski.
Plantrose	P. Kwieciński.
Robert	P. Woleński.
Chapelard	P. Linkowski.
Sulpicjusz	P. Doroszyński.
Ambrozy	P. Skalski.
Dominik	P. Dębicki.
Urszula, pokojowa	P. Sułkowska.
Groom	P. Walewski.

Rzecz dzieje się w Paryżu.
Reżyser: p. Królikowski.

Początek o godzinie 7mej.

NADESŁANE.

Czytelnicy raczą zauważyć dzisiejsze ogłoszenie fabrykanta zegarków Filipa Fromma w Wiedniu, I. Rothenturmstrasse 9, naprzeciwko Wellzeile. Ceny tej firmy są najtańsze w całej monarchii. Każdy potrzebujący kupić zegarek, niech się listownie zgłosi, a jeżeli pojedzie do Wiednia, niech osobiście będzie w tym handlu. Listowne polecenia wypełniają się rzetelnie tak jakby sam kupujący był obecnym.

Zwraca się uwagę na dołączony dla abonentów miejscowych cennik pieczywa z piekarni Walentego Hillicha synów we Lwowie.

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalescière du Barry

Z LONDYNU.

Usunięcie wszelkich chorób bez lekarstw i kosztów, za pomocą delikatnej potrawy zdrowia: Revalescière du Barry z Londynu, skutecznej dla dojrzałych i młodych, umniejsza najmniej 50-krotnie wydatek na środki medyczne.

75.000 świadectw wyleczonych z chorób żołądkowych, nerwowych, wątroby, płuc, gardła, pęcherza itd. potwierdza skuteczność tego środka.

Certyfikat Nr. 64.210. Neapol, 17. kwietnia 1862.

Szanowny Panie. W skutek choroby śledziony, byłem przez siedm lat w okropnym stanie. Nie mogłem ani czytać ani pisać, czułem nieustanne nerwowe drżenie, dręczyła mnie bezsenność i złe trawienie, i z powodu rozdrażnienia nerwów bliski już byłem melancholii. Wielu lekarzy wyczerpało wszelkie środki; w rozpaczy zacząłem używać pańskiej „Revalescière", a po trzech miesiącach przyjemnej kuracji, mogę Bogu podziękować za dobry rezultat. „Revalescière" zasługuje na wszelkie pochwały, powróciła mi zdrowie i pozwoliła napowrót zająć miejsce w towarzystwie. — Z najwyższą wdzięcznością i prawdziwym szacunkiem.

Margrabia Bréhen. 5)

Certyfikat Nr. 65.810. Neuvechatean (Wogezy) 23. grudnia 1862.

Siedemnastoletnia córka moja, w skutek zatrzymania funkcyj kobiecych, cierpiała strasznie na rozdrażnie nerwów, zwane tańcem św. Wita, wszyscy lekarze zwątpili o jej wyleczeniu. Od czasu, kiedy za poradą pewnego przyjaciela zacząłem ją karmić „Revalescière", ku zdziwieniu wszystkich znajomych, ozdrowiała. Środek ten, wywołał powszechne uznanie, a lekarze, którzy o zdrowiu i życiu mego dziecka zwątpili, dziwią się, widząc je silnem, świeżem i zupełnie zdrowem. Martin, oficer w dymisji.

Revalescière du Barry pożywniejszą jest od mięsa, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c., 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 zł 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł. 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł. GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry" et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalescière swoją za przekazem lub pobraniem pocztowem.

Ajencje: **w Bochni**: u Franciszka Reissa, c. k. salinarnego aptekarza, i u L. E. Bulsiewicza, **w Brodach**: u M. S. Franzosa i G. Grünspanna, **w Czerniowcach**: u Alta, c. k. apt. obw., u Leona Beldowicza, u Fr. Krzyżanowskiego apt. pod Gwiazdą i u Ignacego Schnirch; w **Grazu** u braci Oberranzmeyer; w **Kołomyi**: u J. Sidorowicza; w **Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; we **Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u braci Łazowskich, apt. pod Jeleniem, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rotlendera, u F. W. Królikowskiego, Jakóba Piepesa apteka pod Węg. koroną, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; w **Linzu**: u F. M. v. Haselmayera Erben: w **Peszcie** u Józefa v. Török; w **Pradze**: u Józ. Fürsta: w **Przemyślu** u Edwarda Machalskiego; w **Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; w **Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Buchelta c. k. apteka obw. w **Tarnowie**: u A. Tenczyna apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wielogórskiego.

I w. w. z Izby handlowej dnia 7 listopada	płacą złr.	żądają wal. a		płacą złr.	żądają wal. a.		płacą złr	żądają wal. a.		płacą złr.	żądają wal. a
II. Akcje za sztukę.											
Kolej gal. Karola Ludwika	226 50	227 50	„ „ „ 1860	102 4	102 6	Lwowsko-Czerniow. Jassy	149 00	150 00	Siedmiogrodzkiej	83 50	84 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	146 00	147 50	„ „ „ 1864	143 00	143 25	Rudolfa	175 00	174 50	Siedmiogrodzkiej	88 30	88 50
Banku hip. gal. z wpł. 80%	235 00	238 00	„ podatk. z r. 1864	117 25	117 50	Siedmiogrodzka	176 00	177 00	Południowej kolei	109 50	109 75
„ krajow. z wpł. 50%	85 00	89 00	Listy zastawne domen.	112 25	112 75	Staatsbahn	336 00	337 00	Państwowej kolei (10% podat. prot srebr.)	129 00	130 00
II. Listy zast. za 100 zł			Oblig. indemniz gal.	78 25	79 00	Południowa	201 00	201 25	Czeska zachodnia	89 00	89 50
Tow. kred. gal. 5% w a	79 15	79 75	„ „ bukow.	75 50	76 0	Tramway wied	36 50	37 50	Elżbiety nowa (10% podat., prot. w. a.)	000 00	000 00
Tow. kred. gal. 4% w. s	74 00	74 75	**Akcje bankowe.**			Łupkowska	157 25	157 75	Elżbiety dawna	91 80	92 25
Banku hipot. gal 6%	89 00	89 50	Anglo-austrjackie	323 00	323 50	Węgierska północno wach	159 00	159 50	Ferdynanda północn. m. k.	89 00	90 00
Gal. zakł. kred. wrość.	93 75	94 0	Centralny bank	57 00	58 00	„ wschodnia	126 50	127 00	„ „ w. a	86 00	87 00
III. Obligi za 100 złr.			Kredytowy zakład	331 80	332 00	**Listy zastawne.**			**Papiery leteryjne**		
Indemnizacyjne galic.	78 20	78 70	Franko-Austrjackie	120 00	130 50	Galic. bank hipoteczny 6%	89 40	89 70	Losy Zakładu kredytowego	181 75	182 25
IV. Monety.			Galic. dla handlu i przem	000 00	100 00	Bank włościańsk. galicyjski	93 00	93 50	„ Rudolfa	14 50	15 00
Dukat holenderski	5	5 10	Generalbank	89 50	90 50	Tow. kred ziem. gal. 4%	74 75	75 25	„ Stanisławowskie	24 00	24 50
Dukat cesarski	5 4	5 11	Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00	„ „ „ „ 5%	80 00	80 25	„ Keglevich	17 50	18 50
Napoleondor	8 52	8 60	Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00	Bank nar. austr. 5% m. k	91 75	92 0	„ hr. Palfy	29 50	30 50
Pół imperjał rosyjski	8 70	8 84	Narodowy bank austrjacki	984 00	9 6 00	„ „ „ 5% w. a	00 00	00 00	„ ks. Salm	40 00	41 00
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 70	Verzinsbank	186 50	187 00	Bodencredit w srebrze 5%	100 4	100 20	„ hr. St. Genois	29 50	30 50
Rubel rosyjski papierowy	1 47	1 49	**Akcje przemysłowe.**			„ w. a. 5%	87 75	88 0	„ ks Windischgrätz.	24 50	25 00
Pruskie bilety kasowe	1 59	1 61	Budownicz. Towarz. austr.	137 00	137 50	**Kol. obl z pier. 5%**			„ Waldstein	22 50	23 00
Srebro	106 00	107 50	Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00	(wol. od p. d., prc. srebr.)			„ ks. Klary	38 50	39 00
Wiedeń d 4 listopada			Forstpr. Hand. Gesell.	21 00	22 00	Albrechta	92 00	92 50	**Dewizy** (3-miesięczne.)		
Papiery państwa austr			**Akcje kolejowe.**			Alföldzka kolej	90 75	91 25	Hamburg 100 mark. b.	78 60	79 70
rachu na tr. w. a. 5%	65 40	65 5	Albrechta	178 00	178 50	Ferdynanda północna	101 75	102 25	Paryż 100 frank.	41 60	41 70
„ „ srebrem	69 60	69 90	Alföldzka	175 25	175 50	Karola Ludwika dawn.	103 00	104 75	Londyn 10 ft. szter.	107 30	107 35
Pożyczka ost. z r. 1833	340 00	341 00	Karola Ludwika	226 50	227 00	„ „ z r. 1867	93 50	94 0	Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	90 25	90 00
Pożyczka loter. z r. 1854	92 75	93 25	Północna Ferdynanda	2060 00	2055 00	Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	86 00	86 0			
			Franciszka Józefa	221 50	223 50	„ „ „ z III em.	76 25	76 25			

Ogrodnik wyższego zawodu, będący przez lat siedm w obowiązku u JW. hrabiny Baworowskiej w Kopyczyńcach, poszukuje jako kawaler odpowiedniego miejsca. Bliższa wiadomość pod adresem: **Józef Rydet w Kopyczyńcach.** 4342 1—3

Apteczka choleryczna

ułożona podług długoletniego doświadczenia przez **Dra Tomanka**, jest do nabycia w aptece **Zygm. Ruckera** po cenie **3** złr. **58** c., z przesyłką **3** złr. **70** ct., jakoteż wszelkie **środki do desynfekcji** oraz **prawdziwe wino francuskie anticholeryczne** pod nazwiskiem **Elexir de Santé**, aptekarza Bonjeau w Chambery po cenie **3** złr. **30** ct. i **2** złr. **20** ct. 3168 7—12

Dwóch Techników

ukończonych realistów, mogących się wykazać dobremi świadectwami, życzą sobie udzielać lekcje po domach prywatnych uczniom szkoły realnej w miejscu. 4341 1—1

Zgłosić się listownie pod adresem: **A. B.** poste restante Lwów.

A. Maczuskiego

cesarsko i królesk. środek do barwienia — wyłącz. uprzywil. wienia włosów

WYCIĄG z ORZECHÓW

do **barwienia siwych włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno**, wyrabiany z zielonych łupin orzechów; zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy, farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na **blond, brunatno** lub **czarno**, nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów w stanie płynnym:	3	złr.
1 słoik pomady orzechowej	2	„
1 słoik olejku orzechowego	2	„
1/2 flakonu „ „	1	„

4263 2—?

A. Maczuskiego

wonie do chustek do nosa w najliczniejszych 12 dobranych pachnidłach jakoto: Violette de Mars, Reseda, Jockey Club, Forest Flowers, Essbouquet, Ylang-Ylang, Orisa Lys, Moos Rose, Fleur Polonais, Spring Flowers. Kiss me Quik, Forget me'not itd. Gnstowny flakon ze zamknięciem srebrnem 1 złr. 50 c.

Prawdziwe do nabycia **w składzie**

parfumeryj Maczuskiego

w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26

we **Lwowie**, u **W. Boczkowskiego** k.

Congo, Souchong i Pecco

IZYDOR WOHL

we Lwowie,

ulica Sykstuska l. 6 na I. piętrze,

poleca swój 4248 4—32

nowo urządzony wyłączny

Skład Herbaty

ze sprzedażą drobną

obfity wybór najlepszych gatunków i bardzo tanio

Zamówienia za pobraniem pocztowem.

Od 60 ct. do 10 zł. funt franco opak.

Londyńska — Karwatowa

Powszechnie lubianą, włoską

Marmulade

z owoców do legomin,

w zgrabnych wanleneczkach drewnianych 4, 6 i 10cio funtowych, równie i częściowo,

Powidła węgierskie;

Świeże **Masło** i kuchenne

w faseczkach 2, 5 i 8mio kwartowych;

Doskonałą **Bryndzę** liptawską;

Séry: de Brie, Neuchatel, Ementhal itp.

Najprzedniejszy

KAWIOR ASTRACHAŃSKI

i t. p. artykuły poleca

St. Markiewicz

we Lwowie, w rynku l. 42.

Jabłka tyrolskie. Marmulady włoskie. 1—2

Bufet i garderoba

do wydzierżawienia w lokalu **Towarzystwa łyżwiarzy.** O warunkach dowiedzieć się można w domu l. 10 plac Halicki I. piętro od 8—10. godziny rano. 4345 1—3

Z drukarni **J. A. Pelara** w Rzeszowie wyszedł i jest we wszystkich księgarniach (we Lwowie u p. J. Milikowskiego i u autora w Rzeszowie) do nabycia:

PORADNIK

do zakładania dróg gminnych i powiatowych

napisał 4161 4—4

JÓZEF HANUSZ

c. k. inżynier.

Cena **60** cent.

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz,

z Iodanem Potasu

Pa J.-P. LAROZE, APTYKARZA

Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebezpieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stósować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkulom, na rakra, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawnionych; jak również przeciw gośćowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

We Wzdowie

poczta Wzdów,

nabyć jeszcze można kilka krów, jałówek i bujaków rasy „**BERN**“ szwajcarskiej, maści czerwono- i czarno-srokatej. Także są do sprzedania krowy, jałówki i bujaki rasy holenderskiej. Ceny przystępne. 4339 1—3

Zarząd gospodarczy.

Podpisany podaje niniejszem do łaskawej wiadomości szanownych zamawiających, że oczekiwana przesyłka **UNIWERSALNEGO LIKIERU ŻOŁĄDKOWEGO, liweranta nadwornego, Karola Metternicha w Moguncji**, nadeszła.

Zygmunt Rucker,

4294 3—4 **apt. pod srebrnym orłem we Lwowie.**

Pomieszkanie

zaraz do wynajęcia

w domu ks. Ponińskiego przy ulicy Hetmańskiej pod l. 4. na pierwszem piętrze o 6. pokojach, przedpokoju, kuchni, piwnicy i strychu.

Wiadomość w banku krajowym galicyjskim. 4322 2 8

Prawdziwe przez Jego Cesarską Mość **ponownie** przywilejemodszczególnione, przez fakultet medyczny badane, i za praktyczne uznane, tysiąckrotnie doświadczone

Arkanum

do zupełnego wytępienia szczurów, myszy, myszy polnych i kretów.

Środek ten usiłują naśladować. Niesfałszowany do nabycia: we **Lwowie w handlu korzennym F. W. Królikowskiego;** w Rzeszowie u Ign. Schaittera i Sp.; w Przemyślu u Fr. Gaideczki; w Krakowie u Józ. Jahna i Wilhelma Fenz. Listowne zamówienia wysyłają się odwrotnie za pobraniem pocztowem. Cena dozy Arkanum **1 złr. 10 ct.** mniejszej **90 ct.** 4006 3—6

Wyciąg

z listów codziennie otrzymywanych:

Upraszam o przysłanie mi 6 paczek Arcanum, które tutaj okazało się bardzo skutkujące. Z uszanowaniem hrabina **Bathyany.**

Ponieważ kupione u pana Arkanum w wytępieniu szczurów i myszy bardzo skutecznem się okazało, upraszam o przysłanie 2 doz. Z uszanowaniem **A. Kiga**, wikary w Kal, w Istrji.

Nakład m księgarni **J. K. ŻUPAŃSKIEGO** w **Poznaniu** wyszło z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach dzieło pod tytułem:

Początki unji lubelskiej

napisał

Dr. August Mosbach.

Cena **1** talar. 4262 2—3

Do pomocy w **administracji majątku ziemskiego, poszukuje się** uzdolniony i doświadczony

Ekonom

za wynagrodzeniem rocznem 300 złr. a po 3 latach służby 300 złr. wysługi, utrzymanie lub ordynarja. 4155 4—?

Wiarogodne rekomendacje, odbierze pan **Zborowski** w Husiatynie i udzieli bliższe szczegóły.

ROCZNIK

dla

archeologów, numizmatyków i bibliografów polskich

rok 1870 i 1871,

wydał 3934 9—10

Stanisław Krzyżanowski,

Dr. filozofji.

Treść: I. Towarzystwa archeologiczne, naukowe i t. d., sprawozdania z czynności rocznych. II. Wykład publiczny archeologji, odczyty popularne z tej nauki lub wykłady na wszechnicach polskiah. III. Nabytki w ciągu roku, muzeów bądź rządowych, bądź prywatnych, jakoteż i bibliotek. IV. Wykopaliska. V. Spis zbieraczów z wyszczególnieniem ich zbiorów. VI. Prace i poszukiwania archeologiczne. VII. Nekrologja zmarłych archeologów. VIII. Bibliografja dzieł dotyczących archeologji.

Autor uprasza o nadsyłanie rozpraw i wiadomości pod adresem: **Kraków, ulica Franciszkańska Nr. 148.**

Zmiana firmy.

Cukiernia pod firmą **A. Żmudziński i M. Kostecki**

przy ulicy Karola Ludwika pod l. 3 3/4

przeszła po wystąpieniu mego wspólnika A. Żmudzińskiego z całym czynnym i biernym majątkiem swoim na moją własność, którą nadal prowadzić będę pod firmą

MACIEJ KOSTECKI.

Zaopatrzywszy moją cukiernię w świeży transport artykułów paryskich, jako to: **Bonbonierki jedwabne, Koszyczki słomiane, Pudeleczka** kartonowe różnego rodzaju i wielkości do napełniania cukrów, czekoladek i owoców smażonych. **Wielki wybór czekolady** z fabryk Massona i Compagnie Coloniale w Paryżu. **Syrop** z pomarańcz maltańskich całe i pół butelki, **Likiery francuzkie, holenderskie i włoskie. Wina deserowe,** jako to: **Madeira, Scherry, Malaga, Chateau Lafitte** na butelki i kieliszki. **Konfitury i kompoty** po cenach najumiarkowańszych. Polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności, podając powyższą zmianę firmy do Szanownej wiadomości.

Zamówienia miejscowe i na prowincję wykonują się z wszelką akuratnością.

Z głębokiem uszanowaniem

4308 3—3 **Maciej Kostecki.**

Magazyn towarów galanteryjnych i mięszanych

A. STEIFA SYNÓW

we Lwowie,

róg ulicy Jagellońskiej, naprzeciw hotelu angielskiego,

poleca Szanownej Publiczności po cenach najniższych:

Dywany i dywaniki strzyżone angielskie, koce i kocyki krajowe, i zagraniczne każdej wielkości

Buciki, meszty, pantofle letnie i zimowe rozmaitego fasonu i gatunku, męzkie, damskie i dziecinne.

Pledy, szale, szaliki i cachenes wełniane, chustki, baszliki i kamasze damskie włóczkowe, kaftaniki, koszule, kalesony, pończochy, skarpetki flanelowe, trykotowe i bawełniane męzkie damskie i dziecinne, pończochy strzeleckie, krajowe i angielskie.

Rękawiczki męzkie i damskie, glansowane, sarnie, jelonkowe, sukienne z wyrobów krajowych i zagranicznych.

Kufry i kuferki, torby i torebki urządzone i nieurządzone ręczne, torby do przewieszania, rzemienie do plaidów męzkie i damskie.

Laski, spieruty, batogi parokonne i poczwórne, deszczochrony jedwabne i wełniane, płaszcze gutaperchowe czarne i białe wiedeńskie i angielskie.

Kapelusze i czapki filcowe, cylindry, czapki sukienne jedwabne i aksamitne i futrzanne najnowszego fasonu z fabryk krajowych i zagranicznych.

Strzelby dubeltówki i rewolwery systemu Lefuszego i Lankastra, dubeltówki, pojedynki i pistolety do kapsli, naboje gotowe i próżne każdego kalibru.

Kołnierzyki i mankiety płócienne i perkalowe, krawatki, szaliki i cachenes męzkie i damskie.

Garniturki, brazletki, medaliony, diademy, grzebienie wysokie i szpilki do włosów stalowe, oksydowane kauczukowe, z talmi złota, bronzowe i szyldkretowe, jako też szpinki i garnitury do koszul w rozmaitych gatunkach. 4336 1—16

Wyroby skórzanne, pularesy, pularesiki, portmonetki, woreczki, tytonierki, etuis na cygara i cygareta, etuis na rękawiczki i chusteczki, nesesery i neseserki męzkie i damskie, szkatułki, albumy różnej wielkości i t. p.

Przybory toaletowe grzebienie gęste i rzadkie, rogowe, z słoniowej kości, szyldkretowe i bukszpanowe, szczotki do włosów, do sukien i kapeluszów, szczoteczki do zębów i paznokci.

Mydełka, parfumerje, olejki pomady, wiksatory i rożne tysiączne artykuły tu nie wymienione.

Zamówienia z prowincji uskutyczniają się natychmiast.

Medal Towarzystwa Nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!

MELANOGENE

Wyborna farba do włosów 3949 17—52

Pa DICQUEMARE w Paryżu i Rouen.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych. Fabryka w Rouen, plac Hôtel de Ville, 47.

We Lwowie w aptece pana Mikolasch, w mag. galanter. p. R. Schwarz, i handlu galanter. K Strzyżowskiego, w Brodach w aptece pana Kullak i w głównych składach perfum.

Pierwsza nagroda medal złoty Wittenberg. — Pierwsza nagroda medal srebrny Wiedeń.

Uwieńczona nagrodami

od Wys. ces. król. rządu **wielokrotnie wypróbowane**

PRZYMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA

wyłącz. uprzywilejowane **i jedynie niezawodne**

do drzwi i okien,

z bawełny polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, 4 cent. łokieć do okna, 6 i 10 cent. do drzwi.

Zaopatrzenie jednego okna średniej wielkości wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych. 39751I 6—10

W Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w. c. k. składzie fabrycznym

J. Popelarz

c. k. liweraut nadworny przymykadeł od przeciągu powietrza.

Ochrona przeciw zaziębieniom. — Największa oszczędność drzewa.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, Liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

3986 73—100

TAPIOKA

Pana **Groult** junior w Paryżu,

ulica Ste Apoline Nr. 12.

Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności higieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payan sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi go nieprzyjemnym.*

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyne składy na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie i p. Trauczyńskiego w Krakowie. 4124 5—24

Opinia **zaszczytna** Rady zdrowia

WIZYKATORYA i PAPIER ALBESPEYRES

Od 50ciu lat przepisywane przez najznakomitszych lekarzy.

Wizykatorja Albespeyres. — Skutek pewny i regularny. Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi.

Papier Albespeyres. — Preparacja bardzo dogodna do utrzymania wizykatorji bez nieprzyjemnej woni i bez dolegliwości.

40 lat powodzenia

KAPSUŁKI RAQUIN

Potwierdzone przez **Akademię** medyczną w Paryżu.

WYCIĄG Z RAPORTU potwierdzonego jednomyślnie przez Akademią medyczną w Paryżu.

„**Kapsułki klejowate** pana **Raquin** z łatwością się trawią.“

„**Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia, ani odbijania**, jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyj kopaiwy a nawet kapsułek klejowatych“

„**Nigdy niezauważano, aby też kapsułki pozostały bez pomyślnego skutku.** Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach.“

U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78 i 80.

We Lwowie w aptece p. Mikolasch, w Brodach w aptece p. Kullak i w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 3951 23—32

Preparator otrzymał MEDAL ZŁOTY i 16,600 Fr. Nagrody.

QUINA LAROCHE

Potwierdzony przez AKADEMJĄ MEDYCZNĄ francuzką

ELIXIR *pokrzepiający i przeciw gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.

QUINA LAROCHE Z ŻELAZEM w połączeniu, przeciwko niedokrwistości, bladaczce i słabościom szkrofulicznym.

W Paryżu rue Drouot, 15 i 22; **we LWOWIE** apt. P. **MIKOLASCH;** w Krakowie w apce p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Kijowie w składzie materjałów aptecznych. pp. Marcińczyk. 4278 1—24

SIROP DEJARDIN

czyli

Syrop z pomarańcz maltańskich czerwonych,

przygotowany przez Pana DEJARDI N. 27, ulica Richer, w Paryżu, jest napojem bardzo przyjemnym, orzeźwiającym i poszukiwanym podczas **upałów letnich, na balach, wieczorach i teatrach.** 4293 11—24

Skład we **Lwowie** w cukierniach pp. **Rotlendera i Zmudzińskiego i Kosteckiego.**

Bez narażenia się na straty najwyższe oprocentowanie gotówki.

Ta część P. T. Publiczności świata finansowego, która z właściwą uwagą śledziła tworzenie się moich konsorcjów spekulacyjnych, przekona się wypadków czynnych grup, że biorę na serjo, moim zaufanym przysporzyć te korzyści, które osiągnąć się dadzą przy rzetelnem i skrzętnem kierownictwie, zapomocą większych sum Nie potrzeba zapominać, że dotąd sprzyjało mi szczęście i błogosławieństwo.

Czynię tedy jeden krok naprzód i otwieram

Konsorcjum zastawów czyli prolongacyjne,

Kto w swoiem życiu grywał na giełdzie, czy na większą lub mniejszą kwotę, ten zapewnie doświadczył, jak wielkich ofiar pieniężnych potrzebuje giełda, jeżeliby się chciał przez kilka dni utrzymać przy swojej spekulacji, lub czekał na podwyżkę kursu. Zapłacone należytości prolongacyjne (Kostgelder) spożyłyby większą część zysku, w niekorzystnym zaś wypadku osłabiłyby środki przeznaczone na pokrycie i nie pozwoliłyby dalszych operacyj.

Temu nie potrafię zaradzić i niezaradzę nigdy, pewnem jest jednak, że jeżeli się przyjmuje akcje, losy, w ogóle efekta na przechowanie lub prolongację, robi się przezto zyskowny interes. jeżeli się przy przyjęciu do przechowania lub prolongowania obiera średnią i niezawodną drogę. Pojawiające się od czasu do czasu dłuższe prolongacje połączone z trudnościami, za które opłaca się tak wysokie procenta, zapewniają konsorcjum dywidendy w **sposób nadspodziewany.**

Pewność na włożone pieniądze jest czworaka:

1. Pobierają się efekta jako fant do kasy aż do czasu dostarczenia.

2. Osoba zastawiająca efekta ręczy swoim majątkiem i osobą, a ja sądzę, że rzetelność osób uczęszczających na giełdę wiedeńską (nie należy tu brać graczy giełdowych codziennych, którzy rujnują ajentów; lecz moją firmę i kulisy, senzalów i ajentów) ma sławę światową.

3. Za obniżenie kursu ręczy oprócz powyższych 2 punktów pokrycie moich komitentów, które w moim kantorze na zamkięcie 500 zł. t j. 25 sztuk akcyj są złożone.

4. W końcu i ta okoliczność, że rzadko się zdarza, że się biorą efekta w zastaw niżej kursu.

Kto tedy życzy sobie przystąpić do tego przedsiębiorstwa **bez narażenia się na straty**, raczy w moim kantorze zasięgnąć bliższych wyjaśnień.

Najniższa kwota potrzebna do przystąpienia wynosi 500 zł. po za tą samą zostawia się wolność w każdej wysokości, gdyż ja obracam codziennie **milion.**

Każdego miesiąca zamyka się rachunek, otrzymane **zyski wypłacają się w gotówce**, a ci panowie uczestnicy, którzy z końcem miesiąca swą gotówkę wycofać zechcą, zawiadomią 25. dnia w miesiącu o tem.

Co tygodnia w sobotę doniesie wieczorny dziennik „Neuen Freien Presse“, na zastaw przyjęte sumy i otrzymane należytości za przechowanie.

Kto się wykaże, że jest uczestnikiem, może wglądnąć do książek i kasy.

Polecam tę operację nietylko prywatnym osobom, ale także **kasom oszczędności na prowincji** i prywatnym spółkom oprocentowanie swoich kapitałów w ten sposób.

J. B. PLACHT, Comptoir für Fonds-Speculationen an der k. k. Wiener Börse,

Stadt, Werderthorgasse 7, in der Nähe der prov. Börse.

Przegląd stanu według protokolarnego obwieszczenia z dnia 26. październ na zastaw i prelongację na rachunek konsorcjum do 25. październ.

przyjęto	a. w. zł.	954.944 11,
zwrócono	„ „ „	352.164.34,
pozostało	„ „ „	602.779.77.

które osiągnęło

20 procentowy zysk,

przeto wszystkie od 18. do 25. października obliczono podług tej stopy procentowej.

Zarazem polecam do łaskawego uwzględnienia oddział mego przedsiębiorstwa

Kantor wymiany dla wszystkich stanów

(otwarty w Niedziele i święta do 11 1/2 gzdziny) gdzie

Akcje i Losy

po kursie dziennym i na raty się sprzedaje.

Po złożeniu pierwszej wkładki nabywa się na własność los lub akcję, a podczas dalszych wpłat można swą własność sprzedać; jeżeli przez podniesienie się kursu, okaże się korzyść.

(Przedruk nie będzie wynagrodzony.) 4319 1—8

Wydawca właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.